

HARCERSKI ZESZYT HISTORYCZNY № 3/2



NASZE DZIEJE

geneza harcerstwa

T A D E U S Z
S T R U M I Ł Ń O



HARCERSKIE ZESZYT Y HISTORYCZNE

ZESZYT Nr. 3/2

SPIS TREŚCI :

	str.
<u>ŻYCIORYS</u> Tadeusza Strumiłły	" I- IX
<u>NASZE DZIEJE</u> - geneza Harcerstwa	" 1
1. - Lwowskie początki	" 2
2. - Pierwszy kurs i pierwsze drużyny	" 4
3. - Wakacje letnie 1911 roku	" 5
4. - Organizacja Ruchu	" 7
5. - Ideowe podstawy	" 8
6. - Szerzenie się Ruchu	" 11
7. - Moralna doniosłość Ruchu	" 13
8. - Różne prądy	" 14
9. - Stosunki z władzami szkolnymi	" 15
10. - Okólnik Galicyjskiej Rady Szkolnej	" 15
11. - Przedstawiciele szkoły w Naczelnictwie	" 18
12. - Postępy pracy	" 18
13. - Drużyny żeńskie	" 20
14. - Małkowski w Anglii	" 21
15. - Książki skautowe	" 22
16. - Przygotowania wakacyjne	" 22
17. - Wakacje 1912 roku	" 23
18. - Drugi kurs w Skolem	" 23
19. - Kolonie skautowe	" 24
20. - Zjazd Elsów w Żółkowie	" 25
21. - Obozy wędrowne	" 25
22. - Trójszaborowość organizacji skautowej	" 26
23. - Konferencja w Skolem	" 26
24. - Kurs instruktorski w Poznaniu	" 26
25. - Działalność Naczelnictwa	" 27
26. - Druga redakcja Prawa Skautowego	" 28
27. - Drużyny w r. 1912-13	" 30
28. - Wskazówki dla drużynowych	" 31
29. - Wnioski i konkluzje	" 32
30. - Niektóre drukowane prace harcerskie Tadeusza Strumiłły	" 33
<u>FOTOGRAFIE</u> - w tekście i na końcu zeszytu	

Ogłaszamy pracę - NASZE DZIEJE - GENEZA HARCERSTWA - pióra Prof. Dr. Tadeusza Strumiłły, Harcmistrza Rzeczypospolitej. Poprzedzamy ją życiorysem zmarłego Autora, który był jednym z najwybitniejszych współtwórców i budowniczych Harcerstwa. -

TADEUSZ ZGIERSKI-STRUMIŁŁO
Współtwórca Harcerstwa.

Pierwszy raz spotkałem się z Tadeuszem Strumiłłą w Zwierzyńcu Zamoyskim w lipcu 1919 roku. Były tam kursy starszyny harcerskiej, męskiej i żeńskiej, zorganizowane przez Wydział Wykonawczy N.R.H. /późniejsze Naczelnictwo Z.H.P./.

Przedarłem się pod koniec czerwca tego roku przez front bolszewicki, kierując się z Kijowa do Warszawy, do dha Naczelnika Stanisława Sedlaczka. W Warszawie dowiedziałem się, że wszystkie harcerskie czołowe osobistości są w Zwierzyńcu. Udałem się więc tam kolejną, otrzymawszy dokument podróży od dha Stanisława Rudnickiego, podówczas - o ile mnie pamięć nie myli - komendanta drużyn Harcerskich Warszawy.

W czasie mojego zdawania raportu S. Sedlaczekowi o tragicznych wydarzeniach w Kijowie, zajętych przez bolszewików, podszedł do nas mocno zbudowany i opalony harcmistrz średniego wzrostu i wyciągając rękę powiedział: "druha oczekiwaliśmy tutaj jak błędnego rycerza, który przez Błota Pińskie i wśród wrogów przemyka się do Wolnej Polski". Uściskał mnie serdecznie. Dowiedziałem się, że to był dr. Tadeusz Strumiłło /ps. Szumiący Dąb/, szeroko już znany w Harcerstwie współtwórca naszego Ruchu.

Później miałem możność przyjrzeć mu się uważniej, poznać jego kryształowy charakter, spokój i pogodę wewnętrzną, umiar w rozmaitych dyskusjach, uporczywe szukanie zarówno prawdy jak i kompromisu łączącego wysiłki wielu dla wspólnego dobra, którym zawsze była służba Polsce. Poznałem jego wielką inteligencję, głębokie wykształcenie i serdeczny stosunek do ludzi, z którymi współpracował, realizując praktycznie odrodzeniowe ideały Harcerstwa.

* * *

Tadeusz Zgierski-Strumiłło urodził się 30 kwietnia 1884 r. w Śmile w kijowszczyźnie na Ukrainie. Ojcem jego był inżynier, pochodzący z rodziny ziemiańskiej, a matka Zofia z Obrapalskich.

W roku 1902 Tadeusz kończy szkołę realną /tj. matematyczno-przyrodniczą/ w Kijowie. Po maturze jedzie do Krakowa i na Uniwersytecie Jagiellońskim kończy Studium Rolnicze. W latach 1906-1912 studiuje filozofię ścisłą, historię kultury i sztuki - w Krakowie, Londynie, Rzymie i we Lwowie.

W czasie swoich studiów w Londynie uczęszcza do University College. W British Museum Library pracuje nad Platonem i jego poprzednikami oraz nad zagadnieniem rozwoju psychologii filozofii greckiej. Oprócz tej pracy naukowej, sporo czasu poświęca pracy społecznej w Ognisku Londyńskim, gdzie wygłasza odczyty w Kole Polsko-Angielskim. Daje też bezpłatnie lekcje ję-

zyka polskiego robotnikom polskim i dzieciom polskim.

W 1917 r. otrzymuje doktorat filozofii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie u prof. K. Twardowskiego za pracę - "Studia nad psychologią grecką cz.I okres przedsofistyczny". -

W latach 1918-21 był Naczelnym Inspektorem Harcerstwa w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Inspektorat ten

został utworzony na wiosnę 1918 r. przez ministra Antoniego Ponikowskiego, biorącego w ten sposób licznie rozrastające się Harcerstwo w opiekę przed szykanami okupanta niemieckiego, który dążył do rozwiązania Harcerstwa. /Naczelną Inspektorką dla harcerek była



Min. Prof. A. Ponikowski

Od 1923 do 1926 r. wykłada psychologię i pedagogikę jako zastępca profesora w Katolickim Uniwersytecie w Lublinie. A w okresie lat 1926 - 1937 pracuje w zakładach kształcenia nauczycieli, wykłada w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach, publiku-

je w naukowych czasopismach szereg prac z dziedziny psychologii, filozofii i pedagogiki.

Po otrzymaniu stypendium Funduszu Kultury Narodowej w roku 1937-ym, odbywa półroczną podróż pedagogiczną po Europie, ogłaszając w 1938 r. sprawozdanie w piśmie "M u z e u m".

Od 1938 do wybuchu wojny w 1939 wykłada na Uniwersytecie Poznańskim, obierając za temat swoich wykładów: "główne zasady nauk filozoficznych". Tematem jego pracy habilitacyjnej były zagadnienia: "Elementy poglądu na świat w świetle doświadczenia wychowawczego i psychologii nauczyciela". Cała ta wieloletnia praca i obszernie materiały naukowe uległy zniszczeniu w Poznaniu w czasie drugiej wojny światowej /1939-1945/.

Wojnę spędził z rodziną pod Krakowem w niewielkim majątku Książniczki, oddziedziczonym po ojcu. Majątek ten został mu odebrany przez komunistyczny rząd P.R.L.

Po wojnie, od 1945 r. był dyrektorem Państwowego Pedagogium w Poznaniu i wykładał na Uniwersytecie Poznańskim: główne zasady nauk filozoficznych i przedmioty pedagogiczne. Nadto na Studium Wychowania Fizycznego, założonym i prowadzonym przed wojną przez hm. prof. Eugeniusza Piaseckiego, ^{1/} wykładał metodykę Harcerstwa i metodykę krajoznawstwa. Również wykładał w Seminarium Duchownym na Ostrowie Tumskim /Poznań/: Historię Filozofii i Współczesne Prądy Pedagogiczne.



Maria Wocalewska
Poległa w 1944 r.
w Warszawie.

^{1/} Współautora książki "Harce młodzieży polskiej", Piasecki-Schreiber.

- III -

Jako emeryt był na Uniwersytecie Poznańskim lektorem języka rosyjskiego.

W ciągu długich lat wyężonej pracy naukowej brał równocześnie żywy i wybitny udział w pracy społecznej - w Eleusis /Związek Filarecki/, w akcji zwalczania alkoholizmu i w Harcerstwie.

Umarł dnia 7 października 1958 r. w Poznaniu.

+ + +

Rozmyślnie podałem na wstępie krótki zarys naukowej działalności Tadeusza Strumiłły, aby w dalszym ciągu należycie uwypuklić niezmiernie doniosłą jego rolę w Harcerstwie, które ukochał całym sercem, gdyż w nim wielki czynnik odrodzenia moralnego i narodowego. Zarówno cechy charakteru Tadeusza, jak i wiedza, którą posiadał, sprawiły, że zdobył powszechne zaufanie w wielotysięcznej organizacji harcerskiej i wielki autorytet, który zawsze wykorzystywał dla dobra Harcerstwa. Te jego osobiste zalety sprawiły, że od samego początku historii Harcerstwa odgrywał rolę kierowniczą i zawsze dodatnią, wskazując często przy gorących dyskusjach grona harcistrzowskiego drogę właściwą, harcerską, głęboko uzasadnioną.

W roku 1911-ym, w czasie studiów uniwersyteckich we Lwowie, włączył się Tadeusz w nowopowstający polski ruch skautowy i uczynił to wraz z gronem przyjaciół: Andrzejem Małkowskim, Ignacym Kozielewskim, Jerzym Grodyńskim, M. Affanasowiczem, Olgą Drahonowską i wieloma innymi. 1/ Wszyscy oni w dużym stopniu przyczynili się do wytworzenia i ukształtowania ideologicznego Harcerstwa.



Olga Małkowska.
Założycielka
Harcerstwa
Żeńskiego.



Andrzej Małkowski
jeden z najbardziej
zasłużonych pionierów
Harcerstwa.
Poległ w służbie
Ojczyzny w 1919 r.



Jerzy Grodyński
jeden z pierwszych
pionierów Harcerstwa.
Poległ w 1919 r.
w obronie Lwowa.

1/ Fotografie I. Kozielewskiego podajemy /w gronie przyjaciół/ na końcu niniejszego zeszytu, a fotografii M. Affanasowicza nie udało się nam uzyskać. /Red./

Wszyscy oni byli członkami organizacji "Eleusis", założonej przez prof. Wincentego Lutosławskiego, mającej na celu odrodzenie moralne narodu przez życie oparte o zasady poczwórnej wstrzeźliwości: od palenia, alkoholu, gier hazardowych i od rozpusty. Niewątpliwie grupa "Elsów", którą porwała idea Skautingu, wpłynęła na ukształtowanie ideologiczne Harcerstwa, zwłaszcza na 10-ty punkt prawa harcerskiego, który chroni młodzież harcerską od nałogów i stawia wysokie wymagania moralne. Elsowie posiadali własną młodzieżową organizację przeciwalkoholową p.t. "Związek Nadziei", którą w imię solidarności narodowej rozwiązali w 1912 r. łącząc ją z Harcerstwem. Drugą, jeszcze ważniejszą sprawę, poparli Elsowie, a mianowicie nadanie Harcerstwu charakteru organizacji zdecydowanie chrześcijańskiej. Pięknie pisał gen. Baden-Powell do Edmunda Naganowskiego, że "jeśli wasze skautostwo ma być bez Boga, to lepiej, żeby go nie było" /por. "Jak Skauci pracują?" A. Małkowski, rok 1914/. Strumiżko był przykładem chrześcijańskiego pojmowania Harcerstwa, jako codziennej służby Bogu w swoim codziennym życiu i postępowaniu.

Z biegiem czasu organizacja Elsów przestała istnieć, a jej najwybitniejsi członkowie oddali siły swojego życia - Harcerstwu.

Do pracy społeczno-wychowawczej zaprawiał się Tadeusz od czasów szkoły średniej, kiedy to w Kijowie należał do tajnej Korporacji Uczniowskiej, organizującej kółka samokształceniowe. Jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie należał do tajnego narodowego Związku młodzieży polskiej, czyli tak zwanego "Zetu". Później przyszła praca we wspomnianym już "Eleusis", którego członkiem był od roku 1906-go. W tym też czasie pracował wśród robotników górnośląskich i westfalskich nad uświadomieniem narodowo-etycznym.

W roku akademickim 1910/11 wstępuje do tajnej "Armii Polskiej", organizowanej przez "Zarzewie"^{1/}. Gdy jednak pojawia się idea Skautingu, wyłożona po raz pierwszy przez Andrzeja Małkowskiego w jego książce "Skauting jako system wychowania młodzieży", opracowanej na podstawie dzieła Baden-Powella i wydanej we Lwowie w 1911 roku, to Strumiżko wraz z całą grupą młodzieży Eleusis, Zarzewia i Sokoła trafnie ocenia znaczenie nowego ruchu jako najpełniejszej formy samowychowania młodzieży, formy najlepiej odpowiadającej celowi dania Polsce obywateli-żołnierzy.

"Sokół" - będący zrzeszeniem polskich towarzystw gimnastycznych - chcąc uchronić młodzież harcerską przed zakusami austriackiego przysposobienia wojskowego - bierze Skauting-Harcerstwo pod swoją opiekę, udzielając mu swoich sal, boisk i instruktorów wychowania fizycznego, a także organizując pod swoją egidą pierwsze kursy instruktorskie pod namiotami w Skolem. /Fotografie w zeszycie nr. 1/I/.

1/ Organizacja ta powstała na tle rozłamu "Zetu" we Lwowie, wynikłego w związku ze stosunkiem do aktualnej sytuacji politycznej: czy już należy przygotowywać młodzież polską do walki zbrojnej, czy jeszcze troszczyć się tylko o jej wychowanie obywatelskie. Grupa "Zarzewia", nazwana tak od jej pisma "Zarzewie", stała na stanowisku natychmiastowego tworzenia organizacji wojskowej. Obszernie o tym pisze pułk. Henryk Ba-giński w artykule "Tajny skauting lat 1908-1914", ogłoszonym w piśmie "Więź" z czerwca 1972 r. Warszawa.

Strumiłło bierze w nich udział, wygłasza szereg gawęd i referatów o ideologii Skautingu, pogłębiając ją o ideę abstynencji i walki z nałogami. Całe bogate doświadczenie zdobyte na terenie Eleusis, Sokoła, Zarzewia - przelewa na pracę skautową. Zajęcie się teoretycznymi i pedagogicznymi podstawami Skautingu sprawia, że od r. 1911 występuje jako prelegent na licznych obozach i kursach instruktorskich. We Lwowie tworzy się w tym



Dr. K. Wyrzykowski.
Pierwszy Naczelnik
Skautowy /Lwów/

roku Naczelna Komenda Skautowa /potem Związkowe Naczelnictwo Harcerskie/. Strumiłło obejmuje jej sekretariat i współpracuje w wydawaniu dwutygodnika "SKAUT", którego 1-szy numer otwiera hymn pióra I. Kozińskiego "Wszystko co nasze Polsce oddamy", śpiewany odtąd w całej Polsce, a wkrótce we wszystkich krajach świata, gdziekolwiek losy zaniosą młodzież polską.

W 1912 r. uczestniczy w pierwszym instruktorskim zjeździe skautowym we Lwowie i wspólnie z innymi twórcami tego ruchu dokonuje przeglądu prowincjonalnych drużyn małopolskich. Ożywiona działalność organizacyjna na terenie skautowym obejmuje nie tylko zabór austriacki, ale również rosyjski i pruski. Wspólnie z Jerzym Grodyńskim zakłada w r. 1912 pierwsze zastępy tajnego Skautingu w Poznaniu, przy pomocy zasłużonych działaczy poznańskich Bernarda Chrzanowskiego i dra K. Zakrzewskiego. W latach poprzedzających wojnę światową niejednokrotnie odwiedza Poznań, instruując młodzież harcerską.

W r. 1912 referuje sprawy pedagogiczno-skautowe na Kongresie Przewodniczkowym we Lwowie i w r. 1914 tamże na Kongresie Higienicznym, uzyskując uznanie sfer naukowych i społecznych dla nowego ruchu skautowego.

W r. 1912 wyjeżdża do Londynu w celach naukowych, a w 1913 r. bierze udział w Międzynarodowym Zlocie skautowym w Birmingham wraz z A. Małkowskim i drużyną polskich skautów.

W r. 1913, przebywając w Berlinie w sprawach naukowych, nawiązuje kontakt z polską młodzieżą akademicką i organizuje drużyny skautowe.

Lata pierwszej wojny światowej spędza w Wiedniu. Współpracuje w wydawaniu czasopism harcerskich dla młodzieży "ORKA", "ŻYCIE NOWE". Zakłada drużyny, wygłasza odczyty i gawędy. Wiosną 1918 r. powołany przez Ministerstwo W.R. i O.P. w r. 1918 na stanowisko Naczelnego Inspektora i referenta spraw harcerskich. Na tym stanowisku organizuje kurs instruktorski w Staszowie, w Zwierzyńcu i wiele innych, wizytuje drużyny harcerskie na całym obszarze Polski, redaguje od 1919 czasopismo "HARCMISTRZ" /do 1923/ dla instruktorów, umieszcza tam cykl artykułów harcersko-pedagogicznych. Pracuje nad ujednoliceniem organizacji harcerskiej, skierowuje wszystkie swoje wysiłki ku zgraniu pracy starszyny harcerskiej. Zlot w Kórniku z Władysławem Zamoyskim był wyrazem i pierwszym etapem tej pracy scalającej kadry instruktorskie, a dalszym - ogólnopolski kurs instruktorski w Zwierzyńcu Zamoyskim /1919 r./.

W roku 1920-ym następuje chwilowa przerwa w pracy harcerskiej, wywołana ciężką sytuacją na froncie wojny polsko-bolszewickiej. Strumiżko wstępuje jako ochotnik do wojska i przechodzi całą kampanię w pociągu pancernym "Bartosz Głowacki". W tymże roku odbywa się Międzynarodowy Zlot Skautowy w Londynie, na którym zamiast polskiej drużyny reprezentacyjnej szedł w pochodzie skautów świata jeden harcerzyk z polską flagą, a drużyna reprezentacyjna poszła na front bronić Ojczyzny.

Lata 1920/21 upłynęły na opracowywaniu Prawa i przyrzeczenia harcerskiego, Statutu ZHP, regulaminów harmonizujących stosunek szkoły z Harcerstwem, form administracyjnych. W tych wszystkich pracach udział T. Strumiży i S. Sedlaczka, razem harmonijnie współpracujących, jest wybitny. Ci dwaj Harcmistrze Rzeczypos-



Tad. Strumiżko, por. Pigoń i O. Grzymałowski w pociągu pancernym.



Stan. Sedlaczek
Naczelnik H-rzy
zamordowany w
Oświęcimiu

politej są głównymi budowniczymi jednolitego Z.H.P. W r. 1920 nastąpiła sprawa legalizacji statutu ZHP przez Minist. WR i OP i wydanie okólnika do wszystkich szkół z zaleceniem, aby drużyny szkolne należały do ZHP.

W r. 1921 Strumiżko prowadzi obóz wędrowny instruktorów z Ostrowa Wielkopolskiego do Piwnicznej, w której odbywały się kursy instruktorskie, prowadzone przez S. Sedlaczka, T. Maresza, Henryka Glassa i innych.

W r. 1922 bierze udział w konferencji Międzynarodowej Skautowej w Paryżu, oraz w Kursie instruktorskim w Gilwell Parku pod Londynem. /Centralna Szkoła angielskich instruktorów/.

Do spolszczenia badenpowellovskiego Skautingu w Polsce przyczyniła się poważnie książka Prof. E. Piaseckiego i Schreibera: "Harce młodzieży polskiej" - w której autorom chodziło nie tylko o spolszczenie nazwy, terminologii i przykładów dziejowych, ale i o tchnienie ducha polskiego w zaczerpnięte od Baden-Powella formy i przepisy nowej organizacji. Całe poważne grono twórców pierwszych drużyn, pierwszych kursów instruktorskich, pierwszych władz lwowskich i pierwszych wydawnictw ze "Skautem" na czele podjęło i skutecznie realizowało koncepcję polskiego skautingu - Harcerstwa.

W r. 1924 zostaje przewodniczącym ZHP i bierze udział w Międzynarodowym Zlocie Skautowym w Kopenhadze, na którym wygłasza referat w języku angielskim "Great men as educators in Boy Scout troops". Zloty na Siekier-

kach i w Świdrze poprzedziły i przygotowały Harcerstwo do Zlotu Międzynarodowego w Kopenhadze, t.zw. Jamboree.

W latach tych T.S. tłumaczy książkę "Wilczęta" Baden Powella, co przyczyniło się i ułatwiło stosowanie metod skautowych i wogóle powstanie i rozwój polskiego ruchu ruchowego.

W r. 1925 otrzymuje Tadeusz Strumiłło krzyż oficerski "POLONIA RESTITUTA" za zasługi w służbie Polsce - przez swoją pracę w Harcerstwie.

W związku z doświadczeniem harcerskim został wydelegowany przez Ministerstwo do wizytacji Obozów Szkolenia Przysposobienia Wojskowego młodzieży. Sprawozdanie i uwagi o całej akcji obozowej z punktu widzenia harcersko-wychowawczego wyszło drukiem.

W r. 1926 został przewodniczącym Biura Skautów Słowiańskich. W tym samym roku został członkiem Państwowej Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego, w której przetrwał jej kilkakrotną reorganizację aż do rozwiązania po ostatniej wojnie w 1947-ym roku.

W r. 1931 uczestniczy w Międzynarodowej Konferencji w Baden, na której wygłasza referat p.t. "Psychological Foundations of the Scout Spirit". W tym samym roku bierze udział w Zlocie Roversów w Kandersteg.

W r. 1933 bierze udział w Jamboree w Gdöfö, gdzie wygłasza referat p.t. "L'importance du campement dans le scoutisme". Zostaje wybrany do Międzynarodowego Biura Skautowego jako znany już na terenie międzynarodowym działacz skautowy.

W r. 1934 jest na Konferencji Biura Międzynarodowego w Londynie. W tym samym roku następuje powitanie Baden-Powellów w Gdyni, objeżdżających statkiem kraje nadbałtyckie.

W r. 1935 na Zlocie Jubileuszowym w Spale wygłasza referat dla nauczycieli "O harcerskiej służbie w szkole".

W r. 1935 bierze udział w Zlocie Roversów w Sztokholmie na wyspie Ingarö, wygłasza referat p.t. "Some suggestions concerning a common plan of action".

W r. 1937 udział Tadeusza Strumiłły w Jamboree w Vogelensang w Holandii oraz w r. 1939 w obozie Starszych Skautów w Edynburgu, gdzie został wybrany po raz trzeci do Biura Międzynarodowego Skautowego, zamyka okres uczestniczenia i reprezentowania Harcerstwa w Światowym Skautingu.

Podczas okupacji niemieckiej Strumiłło był w stałym kontakcie z konspiracją harcerską. Po wojnie stanął z całą gotowością i najlepszą wolą do pracy nad odnową ZHP. Na zjeździe Łódzkim w 1956 został wybrany do Rady Naczelnej i powołany na Przewodniczącą Komisji Historycznej. Współpraca nie była łatwa. Pogarszający się stan zdrowia nie pozwalał na żywszy udział, a różnice światopoglądowe z komunistami rządzącymi P.R.L. utrudniały wogóle porozumienie i wychowawcze oddziaływanie na dalsze losy Harcerstwa. 2/

+ + +

2/ Informacje o tych trudnościach podaje Harcerski Zeszyt Historyczny No.2/9 p.t. "Losy młodzieży harcerskiej pod komunistycznymi rządami w P.R.L." - /Red./

Tadeusz Strumiłło wiele czasu poświęcił sprawie zastosowania metody harcerskiej w szkole. Przewodniczył w komisji nadzorczej doświadczeń wprowadzających te metody. Współdziałał z ośrodkami doświadczalnymi, często odwiedzał zuchowe szkoły w Mikołowie i Nierodzimiu na Górnym Śląsku. Opracował projekt Liceum Harcerskiego, próbując zużytkować swoje doświadczenia wychowawcze harcerskie w utworzeniu lepszego zakładu tego typu. Niestety, starannie opracowany projekt nie został zrealizowany, nie doczekał się zatwierdzenia władz szkolnych.

W pracach Tadeusza Strumiłły przewijała się wiara i głębokie przeświadczenie, że... "Skauting jest metodą pobudzania pełnego rozwoju indywidualności, integralnego przysposobienia obywatelskiego do życia w duchu patriotyzmu i czci dla ogólnoludzkich najwyższych wartości moralnych /zebranych w Prawie Harcerskim/. Skauting odpowiada odwiecznym wszechludzkim dążeniom idealnym i społecznym - góruje nad wszelkimi innymi formami wychowawczymi. Należy dążyć do jak najpowszechniejszego stosowania metody harcerskiej w wychowaniu młodych pokoleń". /Wyjątek z rozważań harcerskich/. -

W tym przekonaniu T. Strumiłło wzywał w swoich artykułach na łamach czasopism harcerskich, jak "Harc mistrz" i innych, do utrzymania czystości ideologii harcerskiej i jej pogłębienia, walczył z chaosem ideowym lat 1926-1939, pobudzał do ofensywy, a nade wszystko, w ogniu dyskusji bronił niezależności Z.H.P. od innych instytucji, niezawisłości i apolityczności naszego Ruchu.

+ + +

Cała biblioteka prywatna Tadeusza Strumiłły, rękopisy tak cennych prac, jak: "Elementy poglądu na świat w świetle doświadczenia wychowawczego" /Przegląd Filozoficzny 1936/ - i druga rzecz p.t. "O psychologicznych i pedagogicznych podstawach Harcerstwa", a również niezmiernie ważna dla nas "Historia Harcerstwa" - uległy zniszczeniu w Poznaniu w czasie okupacji hitlerowskiej.

Z "Historii Harcerstwa" ocalały pierwsze rozdziały, drukowane w "Harc mistrzu" w latach 1925/26. Właśnie zbiór tych artykułów przedrukowaliśmy w niniejszym zeszycie p.t. NASZE DZIEJE - GENEZA HARCERSTWA.

+ + +

Z Tadeuszem Strumiłłą współpracowałem przez szereg lat w Naczelnej Radzie Harcerskiej i w Naczelnictwie Z.H.P. - Ostatni raz spotkałem go w początkach stycznia 1945-go roku w Krakowie.

Pewnego dnia musiałem szybko opuścić mieszkanie, gdzie po powstaniu warszawskim znalazłem troskliwą opiekę. Wytropił mnie agent gestapo, niestety - Polak zdemaskowany poprzednio w Warszawie. I gdy pobiegł zawiadomić Niemców, schwyciłem zawsze przygotowaną na taki wypadek walizeczkę i poszedłem w przeciwnym kierunku, zastanawiając się, co z sobą począć?

Skrecając za róg w inną ulicę, natknąłem się na Tadeusza. Radość była duża i wzajemna ze spotkania, gdyż przez okres wojny nic nie wiedzieliśmy o sobie.

Na pytanie - co tu robisz? - odpowiedziałem krótko: szukam schronienia

na kilka dni, bo śledzą mnie Niemcy...

Bez sekundy wahania padła odpowiedź: - zabieram ciebie do Książnicy. Właśnie przywiozłem mleko do spółdzielni, za kwadrans mogę wracać. Spotkamy się... /podał adres/. A jak się teraz nazywasz?..

Nazywam się Wolski Stanisław... /A przez głowę biegnie myśl: on zawsze jest wzorem harcerza! Przecież wie, że ryzykuje życie.../

Pół godziny później jechałem z Tadeuszem na kośle małego wózka. Z tyłu leżały jakieś zakupy. Mały konik żwawo ciągnął. Po wyjeździe za miasto zaczęła się rozmowa. Co z rodziną? Czy jesteś w AK? Przeszedłeś piekło powstania? Ot - zwykłe pytania tych czasów... Dowiedziałem się, że Tadeusz ma pełen dworek młodzieży "z lasów". Jeden z synów z raną narzeczoną... I że całe to młode bractwo znów chce wracać z wiosną do lasu, aby tym razem walczyć z bolszewikami... Wariaci! Nie rozumiem, że "zachodni alianci" gładko nas sprzedali i że teraz trzeba odbudowywać i czekać... Przeczekać... prosząc Boga o zmiłowanie i zacisnąć zęby i pięści.

Może ty pomówisz z nimi? Może ty potrafisz ich przekonać?...

Spróbuję - odpowiedziałem.

Pani Zofia przyjęła mnie bardzo serdecznie. A rozmowy?.. Trwały trzy dni i zarywały noce. Zdaje się, że część młodzieży przekonałem. Ale nie wszystkich... Dochodziły później do mnie słuchy o niepotrzebnych tragicznych wypadkach...

Tadeusz pochwalił mój zamiar wybrania się na zachód przez zieloną granicę. Dodał z humorem: masz przecież wprawę w takich wędrówkach! -

Po trzech dniach odwiózł mnie do Krakowa na dworzec. Pojechałem pociągami do Częstochowy, przenocowałem u przyjaciół, a gdy wróciłem do Krakowa, wśród Niemców był już taki ewakuacyjny popłoch, że mogłem spokojnie poszukać mieszkania.

Dnia 19-go stycznia 1945 r. bolszewicy zajęli Kraków...

Dla Tadeusza rozpoczęły się bardzo ciężkie lata, a dla mnie - wędrówka po obczyźnie...

Opracował S.J.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYNY HARCERSKIEJ.
ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCESTWA POLSKIEGO

Rok VIII. Nr 2.

WARSZAWA

Luty 1935.

TADEUSZ STRUMIŁO.

Nasze dzieje.

Geneza Harcerstwa Polskiego.

Alby wspomnieć i docenić wielkie czyny i znaczenie polskiego harcerstwa, trzeba się nie spierać historycznie i sprzymierzyć sobie jego genezę ze (to ciągnął) tymi wieloletnimi polskimi w okresie wojny. Młodzież odgrywała w tym okresie w Polsce rolę: wybitniejszą rolę, niż w krajach wolejących, a dzieje jej wypadków, czekających dopiero historyka, rzucił kiedyś nowa książka na wiele kwestii życia polskiego.

jednego lub drugiego z dwóch wielkich pytań, które pod koniec XIX w. stały się głównym pytaniem o polską kulturę - narodowość i państwowość.

Harcerstwo było i było dla nas od zawsze. Wskazywało nam drogę, wskazywało nam cel, wskazywało nam sposób, wskazywało nam siłę. Wskazywało nam drogę, wskazywało nam cel, wskazywało nam sposób, wskazywało nam siłę. Wskazywało nam drogę, wskazywało nam cel, wskazywało nam sposób, wskazywało nam siłę.

Tadeusz Strumiłło
Harcistrz Rzeczypospolitej

N A S Z E D Z I E J E.

Geneza Harcerstwa.

Aby zrozumieć i docenić swoiste cechy i znaczenie polskiego Harcerstwa, trzeba na nie spojrzeć historycznie i uprzytomnić sobie jego genezę na tle ciągłości życia młodzieży polskiej w okresie niewoli. Młodzież odegrała w tym okresie w Polsce daleko wybitniejszą rolę, niż w krajach wolnych, a dzieje jej wysiłków, czekające dopiero historyka, rzuca kiedyś nowe światło na wiele zjawisk życia polskiego.

Dziś już jednak zdać sobie możemy sprawę z tych zasadniczych czynników, jakie się na ideowe życie młodzieży polskiej składały, a ich przegląd wytłumaczy nam genezę i charakter naszego Harcerstwa.

Gwiazdą przewodnią ideowych i organizacyjnych poczynan młodzieży polskiej była zawsze m i ł o ś ć o j c z y z n y i gorące pragnienie jej wyzwolenia. Patriotyzm ten wiązał się siłą rzeczy z r e w o l u c j o - n i z m e m, z zarzewiem buntu przeciwko zaborcom i musiał mieć ton żarliwszy niż w starszym pokoleniu i było naturalnym, że młodzież czuła goręcej, przejmowała się żywiej i skłonniejsza była do bardziej bezpośredniego działania pod wpływem prądów wolnościowych, nurtujących Europę i Polskę w ciągu XIX wieku i zmierzających do zwalenia "starego świata" z jego niewolą i niedolą i do stworzenia nowego, wyższego, szlachetniejszego rzeczy porządku. Ale z tego rodził się r o z d ś w i ę k z e s t a r s z y m p o k o l e n i e m - chłodniejszym, trzeźwiejszym, skłonniejszym do zgody z istniejącymi warunkami bytu. Rozdźwięk ten występował jaskrawiej tam, gdzie organizowano czyn, łagodniej zaś - gdzie jedynie przygotowywano się, kształcono na przyszłych działaczy. Tu bowiem usiłowania młodzieży spotykały się z pomocą najlepszych w starszym społeczeństwie żywiołów.

O k r e s p o p o w s t a n i o w y z jego sceptycyzmem i pozytywizmem dał także w życiu młodzieży przewagę organizowaniu pracy nad sobą - i to w formie intelektualistycznej.^{1/} S a m o k s z t a ł c e n i e stało się hasłem młodzieży tego okresu, a o kierunku tego samokształcenia decydowała przewaga jednego lub drugiego z dwóch wielkich prądów, które pod koniec XIX w. coraz potężniej się z sobą ścierały - nacjonalizm i socjalizm.

Hierarchia kół i kółek obu odłamów zastępowała młodzieży szkolnictwo narodowe, położyła też niemałe zasługi około wyrobienia ideowego dzisiejszych naszych działaczy społecznych i politycznych; ponosi jednak również odpowiedzialność za wiele stron ujemnych dziś działającego pokolenia. Przede wszystkim zawinił tu oschły intelektualizm, wyrabiający typy doktrynerskie, gubiące z oka całokształt, pełnię człowieczeństwa, okaleczone najczęściej zanikiem poczucia religijnego, a nieraz i moralnego - wobec zaniedbania kultury dziedzin uczucia i woli.

1/ Mowa o okresie po 1863 roku.

Początki XX wieku przyniosły wieloraką reakcję przeciwko temu intelektualizmowi. Z jednej strony pod wpływem Stanisława Szczepanowskiego i Wincentego Lutosławskiego podjęte zagadnienia moralno-wychowawcze wywołały ruch etyczno-odrodzeniowy, który samokształceniu intelektualnemu przeciwstawił kształcenie charakteru, czyn moralny, jako podstawę przygotowania się na budowniczych nowego, lepszego życia i na rycerzy skutecznej walki o wolną i wielką ideowo, duchowo Polskę.

Z drugiej strony rozbudziły się naturalne aspiracje do zdrowia i rozwoju fizycznego: na gruncie przygotowanym przez prof. Jordana i innych pionierów wychowania fizycznego młodzieży, oraz zrzeszenia w rodzaju "Sokoła", "Tow. Tatrzańskiego" lub "Tow. gier i zabaw ruchowych" powstał ruch sportowy, turystyczny i gimnastyczny.

Niebawem dołączył się nowy czynnik w postaci ruchu wojskowego. Powalenie Rosji w zapasach z Japonią, a potem I-a rewolucja rosyjska wskrzesiła wiarę w możliwość bliskiej skutecznej walki zbrojnej o wolność, a co za tym idzie zbudziły poczucie obowiązku przygotowania się do tej walki i doprowadziły do tworzenia organizacji militarnych.

Prądy te powołały do życia szereg towarzystw i związków młodzieży, wśród których odbywał się silny ferment, ścieranie się myśli, zdań i dążeń - w poszukiwaniu najwłaściwszych form służenia Ojczyźnie.

Potrzeba syntezy stała się palącą. Za ciasno było młodzieży wśród dokonywujących się przeobrażeń i kształtujących się wielostronnych dążeń w dawnych ramach kół samokształceniowych, nie wystarczały też koła etyczno-abstynenckie "Związku Nadziei" czy "Eleusis" ani kadry wojskowe, nie mówiąc o klubach sportowych.

I wtedy to przyszła do Polski dobra nowina Baden-Powellowskiego scoutingu jako systemu wszechstronnego obywatelskiego wychowania i samowychowania, mającego na oku pełnego człowieka, jego harmonijny rozwój, jego twórczą życiową działalność. Do przyjęcia tej dobrej nowiny młodzież polska dojrzała zupełnie. Forma angielska znalazła w Polsce przygotowaną odrębną, własną treść dążeń, pragnień i doświadczeń. Nie potrzebowaliśmy szczepić dopiero obcego ruchu na naszym gruncie - wystarczyło zastosowanie genialnie wynalezionych form skautowych do naszego ruchu samokształceniowego i samowychowawczego, - i oto powstało polskie Harcerstwo.

Lwowskie początki.

Pierwsze wiadomości o skautingu angielskim przeniknęły do nas już w następnym roku po jego założeniu, dzięki p. Edmundowi Naganowskiemu, długoletniemu sekretarzowi polskiego tow. literackiego w Londynie, zamieszkałemu wtedy we Lwowie. "Słowo Polskie" z 16 listopada 1909 r. zamieściło jego artykuł o skautingu, oparty na informacjach otrzymanych wprost od Baden Powella.

W roku następnym dr. Eugeniusz Piasecki, docent uniw. lwowskiego i badacz wychowania fizycznego, postanowił spożytkować wzór angielski dla młodzieży polskiej i zabrał się wespół z prof. Mieczysławem Schreiberem do opracowywania wedle tego wzoru polskiego podręcznika, który był gotów z wiosną 1911 r., ale miał jeszcze doznać przeobrażeń wobec podjętej tymczasem z innej strony czynnej inicjatywy stworzenia polskiego ruchu skautowego.

Pierwszeństwo tej inicjatywy przyznać należy studentowi uniwersytetu lwowskiego Kazimierzowi Żurawskiemu, redaktorowi "Haseł Literackich", w których próbował łączyć ideały narodowe i abstynenckie z hasłami fizycznego odrodzenia młodzieży. W zimie 1910 - 11r. próbował on uformować z młodzieży abstynenckiej, grupującej się koło "Eleuterii - Wyzwolenia", coś w rodzaju drużyny skautowej "im. pułkownika Miłkowskiego", a do "Haseł Literackich" dodawał specjalne dodatki p.t. "Harcerz" i "Na Zwiady". Inicjatywa ta jednak zbyt wąsko była pojęta i postawiona, nie ona też dała początek polskiemu ruchowi skautowemu.

Tej samej zimy "zarzewiacka grupa" młodzieży lwowskiej powierzyła swemu członkowi Andrzejowi Małkowskiemu zbadanie książki Baden Powella "Scouting for Boys" w celu zastosowania jego pomysłów w organizacji t. zw. młodzieży niepodległościowej. Małkowski, choć młody wiekiem /ur. w 1887 r./, miał za sobą doświadczenie różnego typu kół młodzieży - samokształtujących, etycznych i militarnych i wiedział, że każdemu z tych typów czegoś brak, że potrzeba wyższej syntezy, - i tę w skautingu znalazł. Tego wyższego celu szukając, zrozumiał, że skauting nie może służyć żadnej grupie, żadnej partii, że natomiast może i powinien stać się podstawą wychowawczą ruchu ponadpartyjnego, ogólnonarodowego.

Ruch taki potrzebował jednak jakiejś mocnej podstawy społecznej, organizacyjnej, prawnej, - aby się skutecznie w społeczeństwie ugruntować i oprzeć wpływom ubocznym. Rząd austriacki rozpoczął właśnie /od r. 1910/ wprowadzać w szkołach ćwiczenia wojskowe - musztrę i strzelanie, a także ogólną naukę "patriotyczną" o wojskowości, co często młodzież pociągało. Grupy partyjne przeciwstawiały temu swoją irredentystyczną konspirację, zaprawną stronnictwem ekskluzywizmem.

Podstawę niezbędną dla ogólnonarodowej, obywatelskiej pracy nad fizycznym i moralnym wychowaniem młodzieży wskazał Małkowskiemu Jerzy Grodyński, Małkowskiego brat z "Eleusis" a zarazem gorliwy sokół, w organizacji sokolej, równocześnie przekonywując władze sokole o ważności wychowawczej skautingu.

Związek sokoli zaboru austriackiego szukał wtedy drogi do wychowawczego pogłębienia swej pracy. Nie tylko wysyłał swych przedstawicieli za granicę, przede wszystkim do Szwecji celem poznania zdobyczy europejskich na niwie wychowania fizycznego, ale też przemyślał nad podniesieniem poziomu moralnego i ideowego oraz wzmocnieniem karności i sprawności organizacyjnej swych 30000 członków, zrzeszonych w 200 przesyłach. Działalność swą od lat kilku Sokół rozszerzył i na młodzież: ruchliwsze gniazda tworzyły koła sportowe, drużyny młodzieży sokolej lub "pułki żakowskie", co nazywano też dorostem sokolim; uprawiano

tam gimnastykę, gry i zabawy ruchowe, musztrę i wycieczki, idąc w tym szlakiem tradycji Komisji Edukacyjnej, spopularyzowanym chociażby przez wspomnienia Mickiewicza o jego czasach szkolnych w Nowogródku.

Dr. K a s i m i e r z W y r z y k o w s k i, Naczelnik związkowy Sokoła i główny rzecznik nowych tam prądów, dostrzegł rychło olbrzymie walory skautingu i stał się najgorliwszym promotorem podjęcia przez Sokół całą siłą akcji w duchu skautowym wśród szerszych sfer młodzieży. Przewodnictwo Związku Sokolego przyjęło za jego sprawą propozycję prowadzenia przez Sokół "organizacji w typie scoutingu angielskiego", zlecając tę sprawę Gronu Nauczycielskiemu Sokoła-Macierzy we Lwowie pod kierownictwem i odpowiedzialnością d-ra Wyrzykowskiego.

Postanowiono przyciągnąć do wspólnej pracy r ó ż n e o d ł a m y m ł o d z i e ż y, rozumiejąc jednak, że może być mowa tylko o odłamach p o l s k i e j młodzieży, stojącej na gruncie n a r o d o w y m. Jakoż Grodyński z Małkowskim zdołali nakłonić polityczne grupy młodzieży "zarzewiackiej" i "czytelniackiej" /narodowa lewica i prawica/, by wraz z młodzieżą abstynencką i sokolą przystąpiły do wstępnej pracy nad zapoznaniem się ze skautingiem angielskim.

Pierwszy kurs i pierwsze drużyny.

Dnia 20 marca 1911 r. odbył się w Sokole - Macierzy we Lwowie pierwszy o d c z y t i n f o r m a c y j n y Małkowskiego przy udziale około 200 słuchaczy, po czym nastąpił szereg wykładów, pogadanek i dyskusji oraz ćwiczeń polowych, dla których młodzież wiazała się w zastępy, patrolami wtedy zwane.

Pierwszy ten kurs skautowy, w którym brała udział młodzież obojga płci, prowadzony był głównie przez Małkowskiego i przeciągnął się aż do czerwca. Wykłady Małkowskiego, opracowane podług podręcznika Baden-Powella zamierzano pierwotnie drukować w "Przewodniku gimnastycznym", organie Sokoła, ale rzecz się tak rozrastała, że postanowiono ją wydać w książce, która ukazała się nakładem Sokoła w lipcu w objętości 168 str. p.t. "Scouting jako system wychowania młodzieży" w cenie 4 koron za egzemplarz.

W kwietniu zorganizowano podczas wakacji Wielkanocnych kilkudniowe ćwiczenia obozowe i polowe w B r z u c h o w i c a c h pod Lwowem; ich uczestnicy, dobrani spośród słuchaczy kursu lwowskiego i najgorliwszych przedstawicieli prowincji, pociągnięci urokiem leśnego i niemal żołnierskiego życia, stali się w liczbie 30 najgorliwszymi zwolennikami nowego ruchu.

W ciągu maja uformowały się z luźnych pierwotnie zastępów c z t e r y pierwsze regularne drużyny skautowe. Dnia 22 maja definitywnie ustalono ich organizację: pierwszą lwowską "naczelnika Kościuszki" objął Czesław Pieniażkiewicz, drugą lwowską "hetmana Chodkiewicza" - Franciszek Kapałka, trzecią lwowską "pułkownika Platerówny" /żeńską/ - Olga Drahonowska /późniejsza Małkowska/ i czwartą lwowską "Mohorta" - Andrzej Baternay.

Władzę nad tymi drużynami objęła K o m e n d a S k a u t o w a

z naczelnikiem Wyrzykowskim na czele, będąca emanacją Komisji Skautowej grona nauczycielskiego Sokoła - Macierzy. Kwiecniowy zjazd grona związkowego, głównego organu technicznego sokolego zaaprobował tę inicjatywę i plany lwowskie oraz postanowił włączyć skauting w program letniego nauczycielskiego kursu sokolego.

Ta stanowcza i gruntowna akcja Sokoła usunęła w cień wszelkie inne próby przeszczepienia Skautingu na nasz grunt. Stopniowo wszyscy mieli się podporządkować jednolitemu kierownictwu, w jednolitej organizacji, co przyszło tym łatwiej, że nigdzie nikt lepiej do rzeczy się nie zabrał, a wszystkich ożywiała ta sama wielka idea - s z u ż b y O j c z y ś n i e w dzielnych i karnych szeregach.

Przykładem próby samodzielnej w tym samym czasie dokonanej, a niebawem poddanej wspólnej organizacji i władzy, może być drużyna utworzona w S t r y j u przez młodzież gimnazjalną przy pomocy prof. Jana Piątka podług wzorów skautowych angielskich, ale nazwana w j u z e m - od liter początkowych hasła legionów "w o l n o ś ć, j e d n o ś ć, u f n o ś ć, z g o d a - b e d a h a s ł e m n a s z y m". Było pomysłem ucznia Michała Kaczorowskiego używanie i odmienianie nowotworu "wjuz" - chłopcy nazywali siebie wjuzowcami, mówili o prawie wjuzowym, o wjuzowaniu po polach i lasach. Wjuzowców było około 30, ale na wjuzowanie polowe zabierali też chętnych kolegów tak, że bywało ich tam do 100.

Wakacje letnie 1911 r.

Okres wakacji letnich walcie się przyczynił do rozpowszechniania wieści o skautingu po całej Polsce. Każdy jako tako wtajemniczony pociągał grupki rówieśników do czynnych prób, zabaw i zajęć skautowych w doraźnie tworzonych z a s t ę p a c h w a k a c y j n y c h. "Skautowano" w ten sposób nie tylko po całej Małopolsce, ale też w Kongresówce, a nawet w dalekiej Rydze.

Przykładem, jak się to odbywało, zapewne zresztą górującym nad innymi tego rodzaju próbami, mogą być "D z i e c i K o s o w s k i e", drużyna wakacyjna utworzona w zakładzie leczniczym d-ra Tarnawskiego w Kosowie i kierowana przez pierwszy raz wtedy występującego na niwie skautowej k s. K a z i m i e r z a L u t o s ł a w s k i e g o. Gry i zabawy, musztra, wycieczki, nawiązanie kontaktu z młodzieżą miejscową i różne pożyteczne zajęcia, zastosowane do okoliczności, wypełniały czas. "Nie chcieliśmy być darmozjadami, więc pomagaliśmy ogrodnikowi w okopywaniu drzew i grządek, a gdy deszcz rozmoczył ścieżki w ogrodzie, zgarnialiśmy błoto lub naprawialiśmy zepsute drogi". Na zakończenie odbył się tygodniowy obóz wędrowny po Czarnohorze. W rezultacie osiągnięto życie młodzieży, rozniecenie w niej zapału do tworzenia wszędzie nowych drużyn skautowych, a równocześnie zjednano sympatię starszego pokolenia, ujętego karnością i pozytywnością gromadki, zrzeszonej w imię potężnych haseł nowego ruchu.

Najważniejszym dziełem tych wakacji był jednak k u r s w S k o - l e m, pierwszy z czterech skautowych kursów tam zorganizowanych przed wojną i odgrywających w tym okresie jakby rolę Gillwell Parku polskiego.

Była to zarazem kuźnia nowego ducha i nowych prądów w Sokolstwie. Już w roku poprzednim naczelnik Wyrzykowski urządził w Skolem 3-tygodniowy kurs nauczycielski; uczestnicy mieszkali jednak w miasteczku i tylko dla gimnastyki wyprowadzano ich z dusznej sali na polanę leśną. Obecnie program kursu gruntownie zmieniono i rozszerzono, przenosząc się całkowicie na wspomnianą polanę, gdzie założono na przeciąg 6 tygodni obóz, mieszcząc pod namiotami wypożyczonymi z wojska 50 uczestników zgromadzonych z całej Małopolski, a także z zaboru rosyjskiego. Przeważnie byli to nauczyciele ludowi i gimnazjalni, zainteresowani wychowaniem fizycznym jako naczelnicy gniazd sokolich, kierownicy gier i zabaw lub nauczyciele gimnastyki. Była też młodzież akademicka, garnąca się do skautingu.

Obozowemu życiu odpowiadał obozowy regulamin, wczesne wstawanie /o 5.30/, ustalony porządek dnia, prostota obyczajów, samopomoc gospodarcza /kuchnię oczywiście prowadził najęty kucharz/ nocne warty i wieczorne ognisko ze śpiewami i gawędami.

Program wypełniała teoria i praktyka wychowania fizycznego /prof. Panek, dr. Wyrzykowski, W. Sikorski/, lekka atletyka /F. Kapałka/, gry i zabawy /Z. Wyrobek/, wreszcie skauting /Wyrzykowski, Małkowski, Grodyński/ i nauka strzelania.

Kurs był oczywiście daleko więcej gimnastycznym niż skautowym, - dano zaledwie pewne pojęcie o tym, co i jak w skautingu z młodzieżą robić należy, ale i to - zwłaszcza w połączeniu z życiem obozowym, jego karnością i sprężystością, z czarem leśnego otoczenia i gawęd przy ognisku, nastrojonych na ton wysoki, etyczno-obywatelski - nieprzeparcie pociągało, zwłaszcza młodszych, do tej nowej formy życia i pracy wychowawczej.

Jak pojmowano zadanie kursu, niech zilustruje ustęp z "Przewodnika gimnastycznego" /z września 1911/: "Jeżeli się chce przygotować ludzi do pewnej służby, to przygotowanie to odbywać się winno w warunkach najbardziej zbliżonych do istoty rzeczy. Zatem jeżeli mamy wytworzyć pojęcie dyscypliny o szerszym i wyższym założeniu, to musimy dać możliwość poznać i ocenić czynniki, co to pojęcie stwarzają; musimy dać sposobność przekonać się o prawdzie słów, że kto ma umieć rozkazywać, musi przede wszystkim umieć słuchać i rozumieć, na czym posłuszeństwo polega; musimy dać sposobność do pewnych, choćby minimalnych zmagania się ze sobą, jeżeli mamy w Sokolstwie mówić o wpływie na wzmocnienie się charakterów i na potęgowanie tężyzny moralnej!!"

Z tej to szkoły wakacyjnej wyszedł zastęp ludzi, którzy w nowym roku szkolnym mieli ująć w swe ręce kierownictwo młodzieży, garnącej się ochoczo do drużyn skautowych, powstających wszędzie jak grzyby po deszczu.

Organizacja Ruchu.

Wczesną jesienią 1911 r. przekształcono sokołą Komisję Skautową na Naczelną Komendę Skautową, poddając ją związkowemu Gromu nauczycielskiemu /a już nie Sokołowi-Macierzy tylko/, w skład którego kooptowany został Małkowski, stanowiący nadal główny czynnik rozmachu i twórczości w Komendzie. On to referował na wrześniowym posiedzeniu Groma pierwszy projekt regulaminu dla drużyn skautowych i rzucił pomysł wydawania pisma skautowego, a potem przeforсоваł istotnie wydawanie "Skauta" już od 15 października w postaci dwutygodnika objętości 16 dużych dwukolumnowych stron, - on wygłosił na październikowym zjeździe delegatów towarzystw sokolich referat o skautingu, a później zaprojektował i wykonywał objazd prowincji, ucząc czym skauting być powinien, organizując i zagrzewając, - on też przeważnie nadawał kierunek pracom wewnętrznym komendy.

Do pomocy w redakcji "Skauta" stanął Ignacy Kozielewski, sekretariat komendy objął Tadeusz Strumiłło, ważną sprawą wytwarzania i dostarczania skautom przedmiotów ekwipunku skautowego zajął się skutecznie Jerzy Grodyński, organizując pierwszą komisję dostaw. Naczelnik Wyrzykowski czuwał nad całością pracy, mając zwłaszcza na swej opiece stosunek nowej organizacji do Sokoła.

Regulaminy uwzględniać musiały wymagania i drażliwości różnych czynników organizacji sokolej; toteż ustalenie form obowiązujących odwlekło się do lutego 1912 r. "Regulamin organizacyjny drużyn skautowych Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich" składał władzę zwierzchnią skautingu w ręce Wydziału Związku, który ma co roku wyznaczać Naczelnego Komendanta Skautowego i mianować na jego wniosek 6 członków rady przybocznej, stanowiących wraz z Komendantem Związkowe Naczelnictwo Skautowe, decydujące o powoływaniu dalszych współpracowników centrali. Pierwszymi członkami Naczelnictwa obok Wyrzykowskiego jako Komendanta zostali: dr. Czarnik, S. Filasiewicz, Fr. Kapałka, A. Małkowski, J. Grodyński i L. Skoczylas.

Przewidywał dalej regulamin tworzenie okręgowych i miejscowych naczelnictw skautowych przy gniazdach sokolich, przepisując Naczelnictwu Związkowemu komunikowanie się z miejscowymi /okręgowe miały powstać w dalszej przyszłości/ przez pośrednictwo wydziałów gniazd. Na szczęście ta uciążliwa droga urzędowa rzadko tylko bywała stosowana - przy aktach uroczystych w rodzaju nominacji lub nagan, w codziennej praktyce załatwiano sprawy przez bezpośrednią korespondencję. Zresztą same Naczelnictwa miejscowe, które miały być tworzone analogicznie do Związkowego, prawie nigdzie w życie nie weszły, najczęściej bowiem ograniczano się do mianowania przez Wydział miejscowego Komendanta, którym z reguły zostawał Naczelnik gniazda.

Prace w drużynach prowadzili drużynowi, mianowani przez Naczelnictwo Związkowe w porozumieniu z wydziałem danego gniazda, co się sprowadzało zazwyczaj do zawiadomienia wydziału, że Naczelnictwo dokonuje

nominacji za zgodą Komendanta miejscowego.

Widzimy, że regulamin był od początku skomplikowany i otwierał drogę do wielu nieformalności i nieporozumień, co istotnie poważnie nieraz pracy szkodziło.

Do drużyn skautowych przyjmowano młodzież od 12 do 18 lat; mogły istnieć odrębne drużyny młodsze, a starsi wchodzili do regularnych drużyn sokolich i rozróżniano 3 stopnie: ochotnika, zwiadowcy /skauta 2-ej klasy/ i harcerza /skauta 1-ej klasy/. Instruktory byli drużynowymi, zastępcami, plutonowymi. Do obowiązków drużynowego należało między innymi "stałe i regularnie raz na tydzień urządzać pogadanki /"gawędy obozowe"/ dla członków drużyny, - czy to dla całej drużyny, czy też częściami". Miejscowy komendant raz na kwartał zwoływać miał Radę drużynowych i plutonowych, stanowiącą jego organ doradczy.

Ideowe podstawy.

Podręcznik Małkowskiego podał pierwszą polską redakcję prawa skautowego, ściśle odtwarzającą - z drobnymi przystosowaniami - prawo badenpowellowskie w jego pierwotnej postaci, złożonej z 9 punktów. Tekst ten, powtórzony w Nr. 2-gim "Skauta", stał się obowiązującym. Warto go poznać i porównać z obecnym, biorąc pod rozwagę w refleksjach nad dalszymi przypuszczalnymi zmianami. Podaje go według "Skauta" gdzie poprawiono pisownię angielską "scout" na polską "skaut" i zmieniono niektóre wyrażenia.

1. Na słowie skauta można polegać, jak na słowie Zawiszy.

Gdy skaut powie: "Na mój honor tak jest" to znaczy że tak jest, jak gdyby złożył uroczystą przysięgę. Podobnie kiedy zwierzchnik skautowy powie mu: "wierzę ci na twój honor, że to zrobisz", skaut musi wykonać rozkaz przy pomocy wszystkich swoich sił, musi pokonać wszelkie przeszkody. Gdyby skaut splamił swój honor kłamstwem, albo niedokładnym wykonaniem rozkazu, kiedy na jego honor uwierzono, że go wykona - przestaje być skautem i musi zwrócić swoją skautową odznakę, której nie wolno mu już nigdy nosić - traci swe skautowe życie.

2. Skaut jest wierny Ojczyźnie, stara się pojąć, czego Ona od niego żąda i to wykonywać: jest wierny swoim zwierzchnikom, stoi przy nich w dołach i niedoli, broni ich przed wrogami i przed tymi, którzy źle o nich mówią.

3. Skaut jest obowiązany być pożytecznym i pomagać innym.

A ma on spełniać swój obowiązek przed wszystkimi innymi sprawami, nawet gdyby miał przez to stracić własną przyjemność, narazić się na niewygodę lub niebezpieczeństwo. W rozterce, którą z dwu rzeczy wykonać, skaut musi się spytać siebie samego: "Co jest moim obowiązkiem" t.j. "Co jest lepsze dla innych" - i tę właśnie rzecz zrobić. Ma czuwać: być w każdej chwili gotowym do ocalenia życia albo udzielenia pomocy ran-nym. Codziennie też musi spełnić względem bliźniego dobry uczynek.

4. Skaut jest przyjacielem wszystkich a bratem każdego innego skauta.

Więc jeżeli skaut spotka nieznanego skauta, rozmawia z nim tak samo, jak ze znanym, a jeżeli ten ma jaką troskę stara mu się w miarę swoich sił dopomóc; skaut nie może być nigdy snobem. Snobem jest ten, kto n.p. patrzy na drugiego z góry ponieważ tamten jest biedniejszy, albo kto sam biedny nienawidzi bogatego dla jego bogactwa. Skaut bierze człowieka takim, jakim go pozna i robi dlań to, co zrobić umie najlepszego. Kim, młody skaut został przez Hindusów nazwany "małym przyjacielem całego świata" a na ten przydomek powinien każdy sobie zasłużyć.

5. Skaut jest rycerski, to znaczy jest uprzejmy względem wszystkich, zwłaszcza jednak względem kobiet, dzieci, starców, kalek. A za swoją pomoc i rycerskość nie może przyjąć żadnej nagrody.

6. Skaut jest przyjacielem zwierząt. Powinien je w miarę możliwości schronić przed bólem i nie zabijać bez potrzeby nawet owadów, bo to jak on i one są boskimi stworzeniami.

7. Skaut jest karny i posłuszny, to znaczy wykonyuje bez wahania rozkazy swego patrolowego czy też drużynowego. Nawet jeżeli otrzyma rozkaz który mu się nie podoba, musi postąpić jak żołnierz i wykonać go w całej rozciągłości, ponieważ jest to jego obowiązkiem, a dopiero po spełnieniu może zgłosić się i powiedzieć, co ma przeciw rozkaz jednak musi wykonać natychmiast.

8. Skaut śmieje się i gwiżdże w najcięższym nawet położeniu. Kiedy otrzyma rozkaz powinien go wykonać jak wszystko wesoło i z ochotą, a nie pozwolić z miną skazańca. Skaut nigdy nie narzeka na trudności, ani nie zważa winy na drugiego - nigdy też w rozdrażnieniu nie przeklina. Jeżeli się spóźni n.p. na pociąg, albo uczyni mu ktoś choćby dotkliwą przykrość, powinien zmusić się do uśmiechu lub zagwizdać jakąś wesołą arie i sprawa skończona. Skaut idzie z uśmiechem i pogwizduje. To nastraja wesoło i jego i innych, szczególnie w chwili niebezpieczeństwa, bo i wówczas zachowuje się tak samo. Za przeklinanie i używanie wyrażen trywialnych stosuje się karę przez dawnego angielskiego skauta kapitana Dżona Smyssa. Jest nią dzbanek zimnej wody, którą towarzysze wlewają przestępcy do rękawa.

9. Skaut jest oszczędny, i to znaczy: każdy zbywający grosz wkłada do kasy oszczędności, by w razie braku pracy mieć pieniądze na utrzymanie i nie być ciężarem dla innych lub też, by móc w razie potrzeby użyć pomocy innym.

Punkt 10-ty dodano wedle wzoru angielskiego, "zgodnie z życzeniami wielu drużyn" dopiero w lutym 1912 r. w następującym brzmieniu: "Skaut jest czysty w myśli, mowie i uczynku, - wolny od nałogów - pętających ducha i osłabiających ciało".

Natomiast ogłoszono już w Nr. 3-cim "Skauta" /17 listop. 1911/ w rubryce "Urzędowe" co następuje: "Wobec niezdawania sobie przez wszystkich sprawy, czy tylko na ćwiczeniach nie wolno palić i pić, N.K.Sk. ogłasza, że skaut nie może nigdy /ani na ćwiczeniach, ani poza nimi/ palić papierosów ani pić napojów alkoholowych. Skaut, któryby nie stosował się do tego, musi być z organizacji wykluczony". Do tego dodano w przypisku taką instrukcję: "O tym, że kto chce być dobrym żołnierzem

nie może palić ani pić należy ochotnikowi wykazać dowodami. W dalszym ciągu przy egzaminie z pierwszej pomocy trzeba będzie wykazać się znajomością szkodliwości alkoholu i nikotyny. Gdy to nastąpi, skaut palić ani pić nie będzie chciał już nigdy".

To stanowisko bezwzględne przeformułował Małkowski dzięki poważnym wpływom ruchu abstynenckiego w tych czasach, idąc w prostolinijnej konsekwencji dalej od samego twórcy skautingu, a wszystkie zjazdy instruktorskie poparły tę iście polską stanowczość.

Niebawem po uzupełnieniu prawa skautowego zamieścił "Skaut" w Nr. 12 - 16 rozumowany rozbiór prawa pióra T. Dąbrowy. Spróbowano tam uszeregować racjonalnie punkty prawa, wysuwając na czoło p. 2-gi - wierność Ojczyźnie, a za nim stawiając przede wszystkim 10-ty i 11-y jako dwa najważniejsze warunki istotnie owocnej służby dla Ojczyzny: czystość jako warunek wewnętrzny dzielności moralnej jednostki, a prawość /czyli "wierność słowu i przekonaniu"/ jako warunek "społecznego współpracyownictwa", poczym dopiero następowały dalsze w takim uszeregowaniu: karność, oszczędność i ofiarność, wytrwałość i pogoda, szczerliwość dla wszystkich i troska jakie jej zastosowanie: braterskość, rycerskość i litość dla zwierząt.

Mniej więcej w tym samym czasie drużyna Rakowicka nadesłała "wniosek nagły" do Naczelnictwa, domagając się postawienia punktu o czystości na pierwszym miejscu. "Niech pierwszą cechą skauta będzie czystość. Jedynie przy niej będą błyszczały wszystkie inne, a więc: posłuszeństwo, karność, obowiązkowość, sprawiedliwość, rycerskość, wesołość i t.d. Przeciwnie zaś: skaut ze wszystkimi innymi sobie właściwymi cnotami, lecz bez czystości, to tylko - grób pobielany..."

Trudniejszą znacznie do ustalenia okazała się sprawa przyrzeczenia skautowego ze względu na religijny charakter, nadany przyrzeczeniu przez Baden Powella. W tym czasie nie pojmowano jeszcze w Polsce dość wyraźnie i powszechnie, że sprawa religijności wiąże się najściślej ze sprawą organicznego rozwoju kultury polskiej i że wszelkie usuwanie na bok momentów religijnych jest przede wszystkim działaniem w myśl pragnień wrogów polskości. Narodowe ugrupowania młodzieży - i oczywiście nie tylko młodzieży - liberalizowały w tej dziedzinie nie o wiele mniej od t.zw. postępowych.

Twórcy polskiego skautostwa stanęli wobec pytania, czy nie zrażą do organizacji tych grup, o których pozyskanie chodziło, wywieszając sztandar zdecydowanie religijny?

Małkowski przyrzeczenie w swym podręczniku zupełnie pominął, gdyż rotę jego nie ustalono od razu. Musiano to jednak uczynić z początkiem roku szkolnego. Wbrew ostrzeżeniom samego Baden-Powella, który w liście do E. Naganowskiego pisał, że gdyby skauting polski miał być "bez Boga" - lepiej aby go wcale nie było, postanowiono w przyrzeczeniu "wierność Bogu" opuścić. Jakoż w Nr. 1-ym "Skauta" znajdujemy w artykule "Jak zawiązać patrol"? następujący tekst "ślubowania skautowego" - "ślubuję 1/ wierność Ojczyźnie, 2/ gotowość w każdej chwili niesienia pomocy innym, 3/ posłuszeństwo Prawu Skautowemu". Charakterystyczne jest tu dla chęci zatarcia reli-

gijnego charakteru zastąpienie nawet wyrazu "bliźnim" zaimekiem "innym".

Oportunizm takiego stanowiska zakrywać miały rozmaite argumenty, n.p. że to ślubowanie dziecięce nie jest przecie aktem na tyle poważnym, by używać Imienia Pańskiego, a także - że ślubując wierność Ojczyźnie, Polsce, która po wszystkie czasy była głęboko wierzącą i katolicką, tym samym ślubuje się i wierność Bogu. Dla tej argumentacji zjednano nawet ks. biskupa Bandurskiego, wielkiego przyjaciela i opiekuna ruchu.

Przeciwko takiemu okaleczeniu przyrzeczenia podniosła się opozycja coraz potężniejsza - zarówno w społeczeństwie, jak i w szeregach skautowych. W "Skaucie", chcąc dowieść że się nie stoi na stanowisku antyreligijnym, dopuszczono do głosu k a p e l a n a s k a u t o w e g o /X.K. Lutosławskiego/, co wywołało znowuż sprzeciwy radykalniejszej części młodzieży. Urzędowo tekstu przyrzeczenia nie ogłoszono, toteż liczne drużyny uzupełniały go w praktyce, wprowadzając obok wierności Ojczyźnie także wierność Bogu. Małkowski po wycieczce do Anglii, wiosną 1912 r. uznał oportunistyczne stanowisko za błędne i domagał się p o w r o t u d o t e k s t u b a d e n p o w e l l o w s k i e g o - przez długi czas bezskutecznie. Dopiero w 1914 r. zamianę tę przeprowadzono przy ostatecznym przedagowywaniu tekstu prawa i przyrzeczenia, zatwierdzając tym niejako to, co już opinia publiczna samorzutnie niemal powszechnie przeprowadziła. Oportunizm w dziedzinie religijnej nie dopomógł: radykałów się tym nic nie przyciągnęło, drużyny socjalistyczne zaczęły powstawać zupełnie poza sokolą organizacją skautową /o czym będzie mowa później/.

Szerzenie się Ruchu.

Ruch się szerzy? żywo!owo, - najwięcej może przez wieść skrzydlatą, z ust do ust podawaną, sporo przez propagandę sokolą i organizacje młodzieży, najgruntowniej p r z e z "S k a u t a", którego nakład w styczniu 1912 r. osiągnął 6000 /o czym dzisiejsze pisma skautowe ledwie marzą.../ i który co 2 tygodnie rzucał rzeszom skautowym pouczenia i wskazówki w najmielszym dla niej, żywym, przyjacielskim, gawędziarskim tonie; dawał poważną treść do rozmyślań i rozmów, pobudzał uczucie narodowe, informował o postępach ruchu i pośredniczył w wymianie wrażeń i pomysłów.

Docierał zaś wszędzie, nie tylko na terenie zaboru austriackiego, do każdego skupienia młodzieży, ale i przez kordony graniczne dwóch innych zaborów /w celu łatwiejszego przewożenia drukowano część nakładu na cieniutkim papierze - wzorem wszelkiej innej "bibuły" konspiracyjnej/, a także do emigracji polskiej w różnych krajach Europy. Redakcja otrzymywała w pierwszym roku swego istnienia mnóstwo pięknych listów, świadczących, jakie żywe bicie serc polskich pismo wywoływało - młodych i starych; - wyrazy podzięk, uznania i zachęty nadchodziły ze wszystkich niemal części świata.

M a ł o p o l s k a i Ś l ą s k C i e s z y ń s k i zaroili się od samorzutnie powstających zastępów i drużyn, zakładanych przy gniazdach sokolich we wszystkich miastach i miasteczkach.

W K o n g r e s ó w c e rozpoczęło się od samorzutnych prób młodzieży szkolnej: w listopadzie 1911 r. powstała pierwsza regularna drużyna im. Zawiszy Czarnego z uczniów szkół prywatnych gen. Chrzanowskiego i im.

Staszica /m.in. należeli do niej ze znanych potem działaczy harcerskich P. Olewiński, St. i J. Rudniccy, T. Skotnicki/ ^{1/} niebawem potworzono analogiczne osobne drużyny w innych szkołach polskich /Konopczyńskiego, Górskiego, Rychłowskiego, Wróblewskiego, Stow. Kupców i in./. Nie mogło oczywiście być mowy o jawnej organizacji skautowej. Drużyny musiały udawać grona wycieczkowiczów, gimnastyków, sportowców, a szkoły i Tow. Krajoznawcze ułatwiały im zachowywanie tych pozorów.

Trzeba jednak było szukać sposobu na ujęcie tych poczynąń w pewne ramy ładu, stworzyć im pewne kierownictwo na miejscu. Delegat Naczelnictwa Lwowskiego, J. Grodyński, w styczniu 1912 tworzy K o m i s j ę S k a u - t o w ą przy tajnym "Sokole" Warszawskim; weszli do niej p.p. Wadowski, Simon i Popowski, a później, jako przedstawiciel młodzieży skautowej K. Odyński. J. Grodyński poprowadził też wtedy pierwszy kilkudniowy kurs skautowy w prywatnej willi p o d U r l a m i dla drużynowych warszawskich. Później, wczesną wiosną 1912 urządzono liczniejszy kurs w S t r a c h o - w i e - N a d l i w i u, ściągając nań młodzież z różnych środowisk Kongresówki. I ten kurs prowadzili wysłannicy Lwowscy - J. Grodyński i M. Affanasowicz. Po kursie powstał w Warszawie "pluton instruktorski" dla dalszego doskonalenia drużynowych.

W W i l n i e robiono od jesieni 1911 r. próby tworzenia drużyn skautowych /B. Jacewicz, S. Cywiński byli stamtąd obecni na kursie w Skolem/, a "Kurier Litewski" podnosił wychowawcze walory nowego ruchu i wskazywał już w styczniu 1912 r. że skauting jest najliczniejszym zrzeszeniem młodzieży polskiej.

W P o z n a ń s k i m "S o k o l e" pisano w grudniu 1911 r. z zachwytem o polskich skautach i o dążeniu do przywrócenia rycerskiego ducha wychowaniu dzisiejszemu, pomniejszającemu dusze i gaszącemu polskość. Wspominając o tworzonych przez Niemców i w Poznańskim drużynach pfadfinder-skich, nawoływano do "zastanowienia się, czy ruchu tego /polskiego/ nie można by zainicjować i w zaborze pruskim". Wprowadzono to w czyn dopiero w następnym roku, o czym będzie niżej.

W P a r y ż u pierwsza drużyna "Orła Białego" powstała pod dowództwem Władysława Nagłowskiego poza Sokołem. Sokół "Zachodnio-europejski" podał w styczniu 1912 r. w osobnym okólniku swoim gniazdom zasady skautingu, wzywając do tworzenia zastępów skautowych i do abonowania "Skauta". Jakoż niebawem zaczęto tworzyć związki drużyn w różnych środowiskach polskich Francji, Belgii i Szwajcarii. Przemyśliwać też nad tym poczęła Polonia amerykańska.

1/ Podczas konkursu o starszeństwo drużyn w 1924 r. 7 drużyn zdołało się wykazać istnieniem od 1911 r. Starszeństwo uzyskała 27-ma warszawska im. Szymona Konarskiego, założona 10 października 1910 roku przez nauczyciela gimnastyki p. Nebła. Żałuję, że nie mogę o niej nic więcej napisać, zbyła jednak ona zupełnym milczeniem moją prośbę skierowaną do niej o udzielenie mi materiału archiwalnego, dotyczącego początkowego okresu jej istnienia./T.S./

Moralna doniosłość Ruchu.

Powaga moralna zadań wychowawczych, podjętych przez nowy ruch, jaknajlepiej oddziaływała na młodzież, na sokolstwo i na opinię w społeczeństwie. Wprawdzie często rozumiano skauting tylko jako jeden ze środków **w y c h o - w a n i a f i z y c z n e g o**; tak np. sekcja zdrowotności publicznej **XI z j a z d u l e k a r z y i p r z y r o d n i k ó w p o l s k i c h** w Krakowie powzięła uchwałę następującej treści: "Synteza turystyki, gier ruchowych i ćwiczeń wojskowych, zaczynająca się u nas przyjmować za przykładem Anglii pod nazwą "harcerstwa" /scouting/, zasługuje na gorące poparcie jako jeden z najdziałniejszych środków fizycznego wychowania".

Ale kto tylko zetknął się z ruchem bezpośrednio, uderzony był jego wielkimi wartościami moralnymi. Oto na zjeździe delegatów sokolich we Lwowie /19 października 1911 r./ podnoszono, że skauting jest "równoważnikiem w dzisiejszych niezdrowych prądach w wychowywaniu młodzieży", a już wcześniej - przy kwalifikowaniu uczestników na kurs w Skolem zalecano gniazdom "wysyłanie takich kandydatów, którzy tak w służbie sokolej, jak i w codziennym życiu odznaczają się **w y s o k i m p o z i o m e m m o r a - l n y m**". Niebawem radzi Przewodnictwo Związku nad środkami "przeciwko alkoholizmowi i niekarności", tudzież nad "podniesieniem etyki w sokolstwie"; 10 grudnia uchwalono "regulamin wstrzeźliwości", jaknajlepiej przyjęty w społeczeństwie, za który następny zjazd delegatów wyraził swym władzom specjalne podziękowanie "w przekonaniu, że jest to pierwszy krok na drodze do celu podniesienia etyki osobistej i obywatelskiej polskiego sokoła". W związku z tym uchwalono potem zakaz wywieszania w sokolniach ogłoszeń browarów i t.p.

Objawem dążeń do pogłębienia życia sokolego trzeba też nazwać zorganizowanie **c y k l u o d c z y t ó w**, z którymi szereg prelegentów objeżdżało większe miasta Małopolski w zimie 1911 - 12 r. Jednym z tych prelegentów był Małkowski, który w ciągu października i listopada odwiedził 10 **w i ę k s z y c h ś r o d o w i s k**, wygłaszając wszędzie w salach Sokoła odczyty dla szerokiej publiczności, konferując z wydziałami gniazd i z młodzieżą, z którą też czasem przeprowadzał ćwiczenia lub próby skautowe. Wszędzie spotykał **r u c h i z a p a ł**, tak, że sam o sobie mówił, iż zadanie jego ograniczało się niemal do roli i uwag obserwatora.

M ł o d z i e ż p r z e o b r a ż a ł a s i ę pod wpływem skautingu poważnie. Powszechne było tego stwierdzenie. Oto przykład z listów pisanych do "Skauta": "Piszę o rzeczach doniosłych, bo dotyczących życia naszej młodzieży /że tak powiem/ - "nowej"; u nas bowiem każdy skaut wyraźnie odbija od "starego" tła życia, na co składa się wszystko to, co przeciwne Prawu Skautowemu, a więc: pijaństwo, palenie, niemoralność... Z chwilą przeszczepienia ruchu skautowego na glebę naszą, zaczyna być jednak inaczej... Pod wpływem tym wielu chłopców, dawniej znanych jako zepsutych i szkodliwych - odrodziło się wprost".

Do wytworzenia atmosfery uczuciowej, przetwarzającej ducha młodzieży, przyczyniła się też **p o e z j a i p i e ś Ń**. Za przykładem Elsów wprowadzono w wielu drużynach czytanie najpodnioslejszych **u t w o r ó w w i e s z c z ó w**, zwłaszcza "Ksiąg pielgrzymstwa" Mickiewicza. "Skaut"

przedrukowywał najcelniejsze ustępy z literatury patriotycznej z odpowiednimi komentarzami, a niektóre utwory poetyckie, powstałe w atmosferze skautowej weszły z dobraną szczęśliwie melodią do śpiewnika drużyn. Do takich należały I g. K o z i e l e w s i e g o "Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy" i W ł. B e ł z y "Święta miłości kochanej Ojczyzny, oto w Twą służbę wchodzi hufiec nasz". Hymnem natomiast i modlitwą zarazem skautową stała się "R o t a" Konopnickiej z muzyką Nowowiejskiego, napisana na pamiątkę 400 rocznicy Grunwaldzkiego zwycięstwa. Jej twarde a podniosłe strofy, śpiewane w dni uroczystości skautowych i narodowych, a zwłaszcza przy ogniskach obozowych po wysłuchaniu rozpłomieniających i poruszających gawęd - zapadały najgłębiej w dusze, czyniąc ze skautów, jakkolwiek niedoskonałymi mogli by być w szczegółach - istotnie najwierniejszy, zaprzysięgły hufiec młodych rycerzy Ojczyzny.

Różne prądy.

Pomimo ogólnego zapału i karności, r ó ż n e g r u p y m ł o d z i e ż y, popierające ruch harcerski, nie umiały się wznieść na stanowisko wyższej jedności, sprowadzającej ich odrębności do wspólnego mianownika. Zarówno odmienny sposób pojmowania skautingu, jak i odmienne zorientowanie polityczne, a nierzadko poprostu ambicje organizacyjne podsycały odśrodkowe tendencje i wytwarzały tarcia.

Najogólniej biorąc, dwa prądy można było wyróżnić: spokojniejszy zmierzał do głębszego wychowawczego oddziaływania przez skauting na młodzież, gorętszy rwał się do "kucia broni", kształcenia przede wszystkim przyszłych żołnierzy. Pierwszy prąd reprezentowali głównie Elsowie, drugi - Zarzewiaczy, ściślej - "Strzelcy", Sokole czynnikami usiłowały pośredniczyć i godzić obie tendencje.

Małkowski w Nr. 9-tym "Skauta" uwydatniał r ó ż n i c ę p o m i ę d z y ż o ł n i e r z e m a r y c e r z e m w sensie moralnym, a także podkreślał walory wojskowe skautingu, czyniące go wyższym od wojska, przestrzegając przed przejmowaniem koszarowych, kaprałskich form i manier, rozpowszechnianych w austriackich wojskowych ćwiczeniach szkolnych.

Na terenie Kongresówki separatyzm zarzewiacki zaznaczył się zupełnie osobnym organizowaniem drużyn; dopiero w następnym roku udało się doprowadzić do ich złączenia się we wspólną organizację z sokolimi pod wspólną kolumną /o czym będzie niżej/.

Inaczej niż grupy polityczne zachowała się młodzież abstynencka, zrzeszona w "Z w i ą z k u N a d z i e i", prowadzonym przez Elsów. Organ Związku "Młodzież" poparł ruch skautowy jaknajgoręcej, a w grudniu 1911 r. zjazd delegatów 19 grup Związku w Przemyślu uchwalil jednomyślnie następującą rezolucję:

"Młodzież polska musi dążyć do wszechstronnego rozwoju, aby przygotować się jaknajlepiej do spełnienia zadań żołnierza - Obywatela. W dążeniu swym cała młodzież musi zjednoczyć wszystkie swe organizacje w jedną, która będzie posiadała potrzebne do spełnienia tego celu warunki. Za najodpowiedniejszą dla ogółu młodzieży uznaje zjazd Z.N. Skauting, wobec czego - aby dać wszystkim organizacjom polskiej młodzieży przykład konsekwencji i

obywatelskiej karności - Zjazd delegatów Z.N. uchwała rozwiązać swą organizację i złąć ją ze skautingiem".

Inne organizacje za tym przykładem nie poszły, wartość jednak jedności i kwalifikacje skautingu sokolego, jako formy organizacyjnej tej jedności były tak żywo odczuwane, że znalazły niebawem dobitny wyraz zarówno ze strony ogółu instruktorów skautowych, jak również ze strony czynników społecznych.

Stosunki z władzami szkolnymi.

Żywiołowe rozszerzenie się ruchu skautowego wśród młodzieży szkolnej zaboru austriackiego i poważne od początku postawienie organizacji, z oparciem jej o "Sokół", oraz bardzo życzliwe przyjęcie przez szeroki ogół inteligentny i patriotyczny zmusiło władze szkolne do liczenia się z tym nowym zjawiskiem w życiu młodzieży.

Zachowywano się na ogół życzliwie, zwłaszcza gdy ktoś z grona nauczycielskiego sam się drużyną zajął, albo też wyczekująco, choć sporadycznie próbowano stawiać trudności. Jednych niepokoiła organizacyjna forma nowego ruchu, gdyż istniały przepisy, zabraniające uczniom należenia do jakichkolwiek organizacji. Inni obawiali się narodowej wyłączności skautingu: mając w szkołach prócz Polaków także Rusinów i Żydów, nie chcieli zezwolić uczniom Polakom na coś, od czego byłiby wykluczeni uczniowie nie-Polacy, i faktycznie nie raz żądali, aby drużyny tej wyłączności zaniechały, co doprowadzało do przykrych i czasem ostrych konfliktów.

Dość rozpowszechniona praktyka posyłania młodzieży szkolnej na gimnastykę do "Sokoła" stanowiła doskonały argument za tolerowaniem prowadzenia przez Sokół także ćwiczeń bardziej urozmaiconych. Tolerowano zresztą przecież i całą sieć kół samokształceniowych, niby tajnych, o których istnieniu jednak dobrze wiadano.

Na dobro władz szkolnych galicyjskich zanisać trzeba, że względnie szybko się pozytywnie zorientowały w wartościach skautingu i postanowiły ruch ten oficjalnie poprzeć.

Okólnik Galicyjskiej Rady Szkolnej.

Faktyczny kierownik szkolnictwa b. zab. austriackiego, wiceprezydent Rady Szkolnej, dr. I g n a c y D e m b o w s k i /który później dzielnie bronił skautingu przed chcącym rozwiązać tę organizację namiestnikiem Bo-brzyńskim/, zdecydował się już w połowie pierwszego roku szkolnego, w jakim ruch się rozszerzył, wydać okólnik do szkół, zalecający skauting, z pozostawieniem go pod kierownictwem sokolim. Warto ten dokument znać w całości, jako pierwszy wyraz oficjalnej opinii polskich władz szkolnych o ruchu skautowym.

L.4847/IV.C.k. Rada Szkolna Krajowa. We Lwowie dnia 22 marca 1912 r. Okólnik do dyrekcji wszystkich szkół średnich w kraju w sprawie t.zw. "scoutingu".

"Wśród organizacji młodzieży, mających na celu jej fizyczne wychowanie, zajął w ciągu krótkiego czasu, bo niespełna 2 ostatnich lat, jedno z

naczelnych miejsc ruch t.zw. skautowy."

"Przejawiające się we wszystkich częściach kraju żywe zainteresowanie, a nawet zapał młodzieży dla skautingu zasługuje niezawodnie na życzliwą uwagę; scouting bowiem przy celowym a ogólnym kierownictwie może przysporzyć naszej młodzieży wielostronne korzyści. I tak - pod względem intelektualnym scouting kształci bystrość spostrzegania i wnioskowania, budząc zarazem w młodzieży zamiłowanie do studiów przyrodniczych i krajoznawczych; - pod względem etycznym, jeżeli jest należycie rozumiany i wykonywany, może - przydając nowego, młodocianej ambicji schlebającego bodźca odwiecznym przykazaniom etyki religijnej i przepisom szkolnym - pogłębić i wzmocnić wytrwałość, sumienność i ścisłość w wypełnianiu codziennych, najbliższych obowiązków, a przede wszystkim skłonić młodzież do ścisłego przestrzegania abstynencji i czystości, wreszcie pod względem fizycznym scouting ma hartować młodzież, wyrabiać w niej tężyznę i potęgować zdolność do znoszenia trudów.

"Wobec możliwości osiągnięcia tak różnorodnych a cennych zdobyczy wychowawczych, należy oczekiwać, że dyrekcje zakładów i grona nauczycielskie, zawsze chętne do trudów i poświęceń dla dobra młodzieży, nie odmówią również w tym przypadku baczного i troskliwego współdziałania, użyczą młodzieży skautowej odpowiedniej opieki i pomocy, a organizacjom skautowym zapewnią w miarę możliwości warunki pomyślnego rozwoju.

"Jest to tym ważniejsze i konieczniejsze, że nowość o którą chodzi przeszczeniona do nas z obcego kraju i zgoła odmiennych stosunków, a wywołana tam szczególnymi okolicznościami na tle przygód wojennych, musi z natury rzeczy w naszym społeczeństwie przebyć dopiero okres próby.

"W szczególności nie można dopuścić, aby w szerszych kołach mogło powstać mniemanie, jakoby szkoła tolerowała jakieś praktyki zdrożne, zagrażające zdrowiu lub moralności uczniów, aby młodzież, porwana łatwo zrozumianym zapałem do igraszek nęcących, powabem swobodnej niezależności, romantycznych i awanturniczych przygód i może urojonego bohaterstwa - traciła przy tym wbrew zasadom, prawiąc organizacjom skautowej, zamiłowanie do nauki, stanowiącej jej cel główny, oraz poczucie karności szkolnej.

"To też Rada szkolna krajowa przyjęła do wiadomości z zadowoleniem, że już obecnie w wielu zakładach nie brak nauczycieli chętnych a fachowo do kierownictwa skautowych ćwiczeń przygotowanych, którzy dla tej pracy nie szczędzą trudów ani czasu i gorliwie a bezinteresownie kierują skautowymi ćwiczeniami. Rada szk. krajowa nie wątpi też, że ogół nauczycielstwa zechce zapoznać się bliżej z celami i środkami scoutingu, i oświadcza ze swej strony gotowość udzielania w miarę możliwości materialnej pomocy nauczycielom, którzy pragną wziąć udział w kursach przygotowawczych dla przyszłych instruktorów scoutingu.

"Ponieważ w przeważnej ilości miast naszego kraju inicjatywa do zawiązywania drużyn skautowych wyszła ze strony gimnastycznych towarzystw sokolich, a sposób kierowania tymi organizacjami dawać może pożądane ze względów pedagogicznych rękojmię, Rada szk. kr. zezwala na razie, by skautowe związki młodzieży aż do dalszego odwołania pozostały pod dotychczasowym kierownictwem, z tym jednak zastrzeżeniem, że szkoła mieć będzie bezwzględną możliwość wykonywania w całej pełni należnego jej z uwagi na jej

odpowiedzialność wobec rodzin niezbędnego nadzoru nad młodzieżą szkolną, biorącą udział w ćwiczeniach skautowych.

"W tym celu porozumie się dyr. z miejscową komendą skautową i zapewni w niej dla delegatów grona nauczycielskiego odpowiednią ilość miejsc, stosownie do ilości drużyn z tego zakładu złożonych. Zadaniem delegata będzie utrzymanie ścisłego kontaktu między szkołą i scoutingiem i czuwanie, by związki skautowe w całej pełni i rozciągłości czyniły zadość przepisom i ustawom szkolnym.

"W szczególności zaleca się delegatom gron nauczycielskich do komend skautowych przestrzeganie następujących zasad:

"Uczniów zgłaszających chęć wstąpienia do scoutingu, należy przyjmować tylko za pisemnym pozwoleniem rodziców lub odpowiedzialnego nadzoru domowego, szczególnie zaś od wątłych i fizycznie niedość rozwiniętych uczniów należy nadto żądać wykazania się stosownym świadectwem lekarskim.

"Przy zawiązywaniu patroli i drużyn, zaleca się zasadę, aby w poszczególne organizacje łączono tylko młodzież tego samego zakładu.

"Komendy skautowe winny z początkiem każdego półrocza przedkładać delegatom i dyrekcjom zakładów szczegółowy wykaz zorganizowanej młodzieży skautowej.

"Celem uniknięcia możliwych zatargów między młodzieżą skautową a włością i wogóle właścicielami lasów, łąk i t.p. należy zwrócić uwagę młodzieży na treść tutejszego okólnika z dnia 18.IX.1910 L:53156 /Dz.N.R. szk.kr.s.485/ w sprawie zachowania się młodzieży w lesie i pouczyć ją o powinnościach analogicznego szanowania własności polnej, której naruszenie jest nie tylko niezgodne z zasadami etyki, ale narazić może na dotkliwą odpowiedzialność w myśl przepisów ustawy o ochronie własności polnej.

"O dłuższych, kilkudniowych ćwiczeniach skautowych w terenie w czasie wolnym od nauki winna miejscowa komenda skautowa wcześniej zawiadomić delegata grona, przedkładając mu wykaz uczestników, cel, plan i dzień ćwiczenia, oraz wymienić osobę odpowiedzialnego kierownika ćwiczeń. W jeszcze wyższym stopniu jest to konieczne przy zamierzonym odbyciu ćwiczenia nocnego, na które wobec wielu stron ujemnych i niebezpieczeństw z tym związanych tylko w wyjątkowych przypadkach i w bardzo ograniczonym czasie można by zezwolić, choćby już ze względu na przeszkodę, jaką utrata spoczynku nocnego musiałaby nazajutrz stanowić dla wypełnienia obowiązków szkolnych lub religijnych. Delegatom grona musi przysługiwać każdego czasu prawo wzięcia osobistego udziału w teoretycznych i praktycznych ćwiczeniach skautów.

"Organizowania t.zw. "dzikiego skautingu", t.zn. patroli i drużyn młodzieży szkolnej niekierowanych przez fachowo wykształconych i odpowiedzialnych instruktorów zabrania się, a przekroczenie tego zakazu winno być najostrejszemu karane. Wogóle należy mieć na oku, że idzie tu o rzecz nową, przedstawiającą niewątpliwie wiele stron dodatnich i pożądaných, zarazem jednak nie jeden powód do obawy, że ze względu na odrębność naszych stosunków i naszego charakteru narodowego mogłoby nastąpić u nas wypaczenie najszlachetniejszego w zasadzie kierunku, a wtedy mógłby się obudzić żal do władzy szkolnej odpowiedzialnej za wychowanie publiczne,

że od takich niewłaściwości młodzieży nie ustrzegła.

"Spostrzeżenia delegatów grom o wynikach ruchu skautowego przedłoży dyrekcja Radzie szk-kr. wraz z własnym sprawozdaniem i właściwym wnioskiem z końcem roku szkolnego.

/Podpisano/: Za przewodniczącego

Dembowski

Nie wchodząc w rozbiór szczegółowy okólnika, warto podkreślić, że zawiera on już zasadnicze postulaty, później zawarte w Instrukcji naszego Ministerstwa Oświaty do szkół w sprawie Harcerstwa, a w pewnych punktach idzie dalej w pożądanym kierunku, np. zalecając ogółowi nauczycielstwa bliższe zapoznanie się z zasadami ruchu, zakazując tworzenia drużyn bez fachowo przygotowanego kierownictwa, obiecując pomoc finansową tym nauczycielom, którzy to fachowe przygotowanie zdobyć by chcieli. Jakże mało polski świat pedagogiczny od tego czasu postąpił w urzeczywistnieniu tych postulatów.

Przedstawiciele Szkoły w Naczelnictwie.

Zrozumienie potrzeby bliskiego i stałego kontaktu między władzami skautowymi a szkolnymi spowodowało po całym szeregu konferencji przygotowawczych do zaproszenia przez Przewodnictwo Sokole do Naczelnictwa Skautowego przedstawicieli szkolnictwa, a to jako delegatów z jednej strony Rady Szkolnej Krajowej, z drugiej zaś Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.

Delegatem Rady Szkolnej został mianowany radca dr. Franciszek Małachowski, pedagog cieszący się ogólnym szacunkiem, którego udział w pracach Naczelnictwa wiele odtąd sytuacji ułatwiał. Miarą jego zainteresowania skautyngiem może być fakt, że w rok później pojechał do Anglii, by podczas zlotu w Birmingham zapoznać się bezpośrednio ze stanem ruchu w jego ojczyźnie.

Delegatem Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych był prof. Ludwik Bykowski, stały współpracownik "Skauta", wielki przyjaciel i znawca młodzieży i kierownik wielu przyrodniczych wycieczek szkolnych.

Postępy pracy.

Ku wiośnie 1912 r. znać było wszędzie w pracy drużyn postęp. Prowadzono w tym czasie lustrację większości środowisk przez delegatów Naczelnictwa, którymi byli dhowie Affanasowicz, Grodynski, Kapałka, Lewakowski, Pieniażkiewicz i Strumiżło.

W wielu drużynach zakorzeniła się co prawda przesadna "wojskówka", przy nieuchronnej masówce zamiast indywidualizowania; to też "Skaut" musiał to nieraz wytykać, wskazując że główny tok ćwiczeń i zabaw winien się odbywać w zastępach, drużyna zaś jako całość rzadko tylko winna występować. Nie brakło jednak przykładów bardzo dobrego realizowania metod skautowych, mnożyły się akty inicjatywy i dzielności prawdziwej, a niektóre drużyny osiągały

wspaniałe wyniki, - żeby wspomnieć uważane w swoim czasie za najlepsze - 1-ą Rakowicką /w gimn. O.O. Pijarów pod Krakowem/ oraz 1-ą lub 6-ą Lwowską.

Tu i ówdsie nabierały rozgłosu uczynki zbiorowej działalności skautów, zwłaszcza ich chętna a sprawna pomoc przy pożarach, jednająca życzliwość społeczeństwa. Tak np. w Bieczu odznaczili się skauci z drużyny rzemieślniczej sprawnością i ofiarnością, z jaką wzięli udział w gaszeniu pożaru. "Nikt ich nie wołał, jedynie idea skautingu kazała śpieszyć natychmiast z pomocą; jeden z nich leżał chory, ale na wieść o pożarze zerwał się z łóżka i przez cały czas pracował wytrwale wśród kłębow dymu". Rada miejska wyraziła drużynie uznanie.

Ponieważ zainteresowanie skautów pożarnictwem było bardzo rozpowszechnione, wcześniej zaszła potrzeba unormowania stosunku skautów do straży pożarnych. Z inicjatywy Związku Straży Pożarnych Przewodnictwo Związku Sokolego zarządziło, aby 1/ naukę pożarnictwa dla skautów urządzano w porozumieniu z miejscową komendą straży pożarnej, 2/ w razie udziału w akcji ratunkowej obok straży pożarnej podporządkowywać się bezwarunkowo jej dowództwu. Związek Straży Pożarnej ze swej strony polecił wszystkim komendom dopomagać młodzieży skautowej.

Życie polowe drużyn - ćwiczebne i wycieczkowe wzmogło się niezmiernie. W jego znaku stały wakacyjne przygotowania i zamierzenia. Bo też i w Sokole zwyciężał w tym czasie kierunek polowy, wojskowy: argumentom opozycji, reprezentowanej głównie przez dha S. Rucińskiego z Krakowa, że obóz i pole rozpraszają i obniżają teoretycznie, przeciwstawiał naczelnik Wyrzykowski nacisk na ogólnowychowawcze wartości znoszenia trudów obozowych i wysiłków służby w polu. Postanowiono zorganizować w r.1913 jako w 50-tą rocznicę powstania styczniowego wielki zlot doraźny polowy, a już w 1912 poczęto organizować takie zloty okręgowe.

Dnia 23 czerwca urządzono zlot doraźny we Lwowie na uczczenie 45-lecia Sokoła Macierzy. W programie były całodziennie ćwiczenia polowe, w których wzięło udział ok. 300 skautów i prawie tylu sokolów. "Zadaniem ćwiczenia było odszukanie w terenie obozu, założonego przez jedną z partii, a potem wspólny marsz ubezpieczony". "Przebieg tego ćwiczenia wspólnego starszych z młodszymi, niejednokrotnie ojców ze swoimi synami, odbył się ściśle według programu i założenia. Skauci rozpoczęli "akcję". Rozrzucili się w linię, przepadli w trawach bujnych i krzakach... podchodzili, pełzali, zjawiali się w najmniej spodziewanym miejscu i znowu ginęli, używając tego zjawienia się jako fortelu wojennego, mającego "nieprzyjaciela" w zasadzkę wprowadzić lub mu zamiary i rachuby pokrzyżować. A za tą bujną, pełną radości i wesela młodzieżą szli starsi, patrząc z podziwem na tych malców, którzy trud i wysiłek całodzienny znakomicie znosili".

Tegoż dnia skauci kółomysyjscy brali udział w zawodach sokolich ich okręgu. "Najciekawsze z zawodów było przechodzenie skautów w pełnym rynsztunku przez 3-metrowy parkan; zwycięstwo odniósł trzeci zastęp, przeszedłszy parkan w 40 sekund; czas ten przy dziesiątym przechodzeniu zdołano obniżyć do 26 sekund. Z życia skautów zobaczyła

publiczność założenie obozu, rozbicie namiotów, urządzenie kuchni, rozstawianie straży".

Podobne ćwiczenia, pokazy i zawody urządzały niemal wszystkie większe środowiska, czasem wspólnie z sąsiednimi mniejszymi. A były to przecież wyniki wielu ćwiczeń i wysiłków uprzednich i świadczyły o dużej ruchliwości drużyn i znacznej sprężystości ich kierownictwa.

Przegląd rezultatów uzyskanych postanowiono ułatwić społeczeństwu przy sposobności 3-go polskiego kongresu przeciwalkoholowego, odbywającego się we Lwowie w dniach 5-7 lipca. Poza udziałem w Komitecie Organizacyjnym, przedstawiono na zebraniu plenarnym referat Małkowskiego o harcerstwie jako największej polskiej organizacji abstynenckiej, licząc jej siły w samej Galicji na 4 i pół tysiąca, - a nade wszystko zorganizowano doskonale dział skautowy na wystawie przeciwalkoholowej: wystawiono modele, rysunki, mapy, szkice, fotografie, zgromadzone z różnych środowisk, przedmioty skautowego wyekwipowania, książki i pisma, zestawienia i wykresy statystyczne. Było to bardzo skutecznym środkiem propagandy idei skautowej w społeczeństwie.

Głębszej syntezy doświadczeń pragnęła redakcja "Skauta", ogłaszając w ostatnim przedwakacyjnym numerze rodzaj kwestionariusza i wzywając wszystkich do zastanowienia się nad tym, jaką organizacja skautowa jest i jakaby ją mieć chcieli. Niestety, mimo zobowiązywania wszystkich do pisania /a może właśnie dlatego?/ - nie zebrano materiału dostatecznego do wyprowadzenia jakichś ogólniejszych wniosków.

Drużyny żeńskie.

Rozwój skautingu żeńskiego natrafiał na większe trudności, przede wszystkim w uprzedzeniach pewnych zarówno w społeczeństwie, jak nawet w Sokole.

Stanowisko organizacyjne drużyn żeńskich było przez dłuższy czas niewyjaśnione wskutek niezdecydowanego stanowiska władz sokolich. Decyzja miała przyjść dopiero w roku następnym. Tymczasem tolerowano niejako drużyny żeńskie pod wspólną miejscową komendą i zwierzchnictwem Naczelnictwa, pozostawiając im dużą swobodę normowania pracy na zasadach analogicznych do tych, do jakich stosowały się drużyny męskie.

Rolę drużyny macierzystej odegrała pierwsza żeńska lwowska im. E. Platerówny, która wychowała cały szereg dzielnych i należących dziś do najczynniejszych w harcerstwie żeńskim. Drużynowa /jak mówiono wtedy/ "druhini" Olga Drahonowska dojazdami do drużyn prowincjonalnych pobudzała je do pracy, dawała wskazówki, przyglądała się próbom inicjatywy i pomysłowości, starała się o postawienie swej lwowskiej drużyny jako wzoru i zarazem warsztatu doświadczalnego.

Brakło dziewczętom właściwie pierwowzoru, wyraźnego programu i standardowego hasła, - trzeba było to wszystko dopiero tworzyć, intuicyjnie szukać i chwycić pomysły, próbując właściwej drogi do dusz dziewczęcych, aby je pobudzić do wszechstronnej pracy nad sobą. W tym bowiem ostatecznie, zgodnie z filareckim duchem początków naszego Harcerstwa, widziano istotę ideologii skautowej, by się wyrobić na najszlachetniejsze służi

najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W maju 1912 r. odbył się we Lwowie 2-tygodniowy **ż e ń s k i k u r s i n s t r u k t o r s k i** przy udziale 20 uczestniczek, ulokowanych wobec wątpliwości Sokoła w gościnnym abstynenckim "Wyzwoleniu". Mało gawęd, wiele wycieczek i ćwiczeń - to były cechy kursu.

Pierwsza lwowska żeńska dobrze się zasłużyła całemu harcerstwu polskiemu jednym szczególnie pomysłem. Oto zaproponowała wprowadzenie we wszystkich drużynach **s k a u t o w e g o p o w i t a n i a** "czuwać!" zamiast utartego podówczas sokolego czołem! "Motywy były te, że hasło "czołem" choć prastare, przecie traci słuźalstwem /czołem padać przed kimś, uniżać czoło/, podczas gdy hasło "czuwać!" jest i przypomnieniem obowiązku, i oznaką równości, braterstwa".

"Skaut" gorąco zachęcał do rozpowszechnienia tego pozdrowienia skautowego, co też w ciągu następnego roku powszechnie się przyjęło.

Małkowski w Anglii.

Celem zapoznania się ze skautingiem angielskim w jego ojczyźnie i opracowania nowego wydania swego podręcznika wyjechał Małkowski w marcu 1912 r. do Londynu, wysłany tam przez "Sokół", podobnie jak inni wysyłani byli do Sztokholmu dla studiów gimnastycznych.

Dwumiesięczny pobyt w Anglii dał Małkowskiemu przede wszystkim głębszą znajomość Baden-Powella i ruchu skautowego angielskiego, a w związku z tym przyczynił się do wyrobienia szerszych poglądów na zadania skautingu polskiego. Świeże, żywe spostrzeżenia umieszcza Małkowski w "Skaucie", głębsze studia miały z czasem złożyć się na szereg rozdziałów na razie jeszcze nawet nie planowanej książki "Jak skauci pracują". Kształtujące się nowe własne poglądy na skauting polski przygotowały mającą się w najbliższych latach zarysować /w sposób niestety czasem niepożądany/ różnicę zdań w Komendzie lwowskiej.

Nawiązanie stosunków osobistych z kierownikami Głównej Kwatery Skautowej, miało utorować drogę doniosłemu także z ogólnego punktu widzenia uznaniu polskiego skautingu za badenpowellovski i zaproszenia Polaków na zlot do Birmingham.

Natomiast co do podręcznika cel podróży nie został osiągnięty. Małkowski gotowego rękopisu z sobą nie przywiózł, a opracowane przezeń po powrocie części początkowe wzbudziły w Naczelnictwie tyle zdań rozbieżnych, że na wniosek samego Małkowskiego powierzono ostateczne ustalenie tekstu komisji redakcyjnej /do której weszli Naczelnik Wyrzykowski, J. Grodynski, Ig. Kozielewski i T. Strumiłło/. Stało się to oczywiście grobem sprawy: Komisja nie doszła z autorem do porozumienia nawet co do pierwszych rozdziałów, co odebrało autorowi chęć pisania dalszych; to też nowe wydanie "Scoutingu" nie ujrzało nigdy maszyn drukarskich.

Zgłoszone przez Małkowskiego zaraz po jego powrocie **w n i o s k i o r g a n i z a c y j n e** - o usunięcie w drużynach plutonów i plutonowych, o ustanowienie czterech stopni skautowych i czterech kategorii odznak, oraz o wprowadzenie nowego tekstu ślubowania - zyskały aprobatę Przewodnictwa Związku Sokolego, ale ich wprowadzenie w życie odwlekło się,

Książki skautowe.

Gdy tak nie powiodło się nowe wydanie "Scoutingu", tym większe znaczenie miało ukazanie się nakładem Tow. Nauczycieli Szk. Wyż. "Harców młodzieży polskiej" w opracowaniu profesorów Eugeniusza Piasckiego i Mieczysława Schreibera. Przygotowywana z górami rok wcześniej - przed ukazaniem się podręcznika Małkowskiego, po jego wyczerpaniu, a wobec żywiołowego szerzenia się ruchu nowa ta przeróbka klasycznej książki Baden-Powella słusznie uznana została za celową i miała wielkie powodzenie.

Zasługą główną autorów, którzy korzystali z pomocy i rady grona zainteresowanych wychowawców, uczonych i sportowców /Błażek, Bykowski, Czołowski, Hahn, Miziewicz, Romer, Zaruski/, było dalej posunięte społszenie skautingu - w doborze przykładów dzielności, patriotyzmu, w zakresie gier i zabaw, a także w słownictwie. Nie wszystkie zaproponowane tam terminy się przyjęły, ale cały szereg zyskał i zachował do dziś prawo obywatelstwa, jak harcerz, harcmistrz, Harcerstwo, zastęp, zastępowy, ćwik.

Prawie równocześnie z "Harcami" wyszła w Krakowie kieszonkowa książeczka, zawierająca szereg najpotrzebniejszych wiadomości technicznych, "Vademecum skauta" Zygmunta Wyrobka, komendanta drużyn krakowskich.

W tym też czasie ukazały się prace Henryka Baginśkiego /pod pseudonimem Józefa Chłopskiego/, drużynowego lwowskiego - "Znaki konwencjonalne" i "Terenoznawstwo", wydane nakładem Drużyn Strzeleckich. Za charakterystyczny znak czasu uważać trzeba, że i ksiądz Libiński wydał wtedy podręcznik "Jak czytać austriackie mapy woj-skowe".

Przygotowania wakacyjne.

Naczelnictwo skautowe i redakcja "Skauta" starały się przygotować drużyny do jak najlepszego wyzyskania wakacji letnich i zapewnić im pomoc w przedsięwzięciach obozowych i wycieczkach. Wydano przepisy i wskazówki zgłaszania zamierzanych wycieczek i kolonii, zaopatrywania się w legitymacje sokole, przestrzegania zasad higieny i ostrożności /zwłaszcza przy kąpielach/, zbierania roślin lekarskich, działania społecznego /oświatowego/ i t.p.

Przeceniano przy tym ruchliwość, sprawność i karność drużyn i ich kierowników, a pozwalano sobie zbyt pochopnie marzyć o cudownej skuteczności rozkazów bez dostatecznej troski o prawdopodobieństwo ich wykonania.

Po tej linii szły nakazy powszechnego prenumerowania "Skauta", wyznaczenia w każdej drużynie korespondenta redakcji, nadsyłania miesięcznych raportów, zgłaszania wycieczek, a przede wszystkim rozkaz, aby wszyscy skauci maturzyści i wszyscy zastępowi stawili się dnia 9 sierpnia w Skolem na 2 i pół tygodniowy przygotowawczy kurs dla "młodszych instruktorów" /dziś dla drużynowych/; zobowiązywano ich do tego moralnie "pod odpowiedzialnością dyscyplinarną".

W Skolem zamierzano wogóle przeprowadzić na wielką skalę wyszkolenie starszyny i młodzieży: oprócz kursu nauczycielskiego "Sokoła" czyli instruktorskiego oraz wyżej wymienionego kursu dla instruktorów młodszych, postanowiono tam urządzić wzorową kolonię skautową, przewidując 2 zmiany po 60 chłopców. Nie zapewniono sobie jednak przez dość wczesne porozumienie uczestników z określonych drużyn, ani udziału dostatecznej liczby sił kierowniczych, które na domiar złego zrażać poczynił pewien narzucany z góry szablon i które raczej skłaniały się ku swobodnemu wypróbowaniu rozmaitych pomysłów nieurzędowych.

W rezultacie, jak zobaczymy urzędowe zamierzenia wypadły dość blado, a dobry rozrost ruchu zapisać wypadnie przede wszystkim na karb garnących się coraz szerszych sfer młodzieży i krzepnącego zmysłu jedności, pomimo krytycznego stosunku do władz organizacji.

Wakacje 1912 roku.

Życie wakacyjne drugiego skautowego lata w Polsce było bujne i piękne, choć nie takie, jakiego pragnęli kierownicy, żądający się, że nasz młody ruch dojrzał już do bezwzględnej organizacyjnej karności i sprężystości.

Drużyny, a częściej zastępy, wędrowały, obozowały, bawiły się na wspólnych letniskach, ale tylko niewiele z nich czyniło to planowo, a jeszcze mniej zareportowało o tym Naczelnym Władzom. Toteż brak niestety choćby najbardziej przybliżonej próby statystyki obozów i wycieczek letnich z tego roku. Ale i te nieliczne doświadczenia, które są bliżej znane, rzucają charakterystyczne światło na kierunki prób skautowych owego lata.

Drugi kurs w Skolem.

Jak pisałem wyżej, chciano w Skolem urządzić wielką wakacyjną centralę wyszkolenia skautowego.

Przede wszystkim zorganizowano znów **n a u c z y c i e l s k i k u r s s o k o l i**, który uważać należy za drugi instruktorski kurs skautowy, umieszczony jak zeszłoroczny pod namiotami na leśnej polanie, trzymany oczywiście w ramach wyszkolenia naczelników gniazd sokolich, którzy zresztą byli z reguły komendantami miejscowymi drużyn skautowych, a czasem wprost drużynowymi. Głębsze racje rozszerzania na tym kursie zakresu traktowania skautingu tak ujmowano w sokolim "Przewodniku gimnastycznym": "System ten, zrazu pojęty jako szkoła życia wojskowego, potem rozszerzony na tło ogólnoobywatelskie, stał się dla Związku /Sokolego/ punktem wyjścia do praktycznej działalności w kierunku odrodzenia dotychczasowych systemów ćwiczeń fizycznych".

W kursie tym wzięło udział 60 uczestników, z których tylko 5 z poza Małopolski.

Skompletowanie grona kierowniczego napotykało na pewne trudności: zasnaczyły się już były pewne różnice pojmowania "ducha skautowego", czynniki sokole z naczelnikiem Wyrzykowskim na czele hołdowały t.zw. "psy-

chomechanoterapii", licząc najwięcej na b i e r n e przesiąkanie młodej atmosferą czystego i zdrowego życia skautowego; żywioły młodsze chciały krzesać ś w i a d o m e wysiłki samowychowawcze, strzeleckie - w kierunku obywatelsko-wojskowym, abstynenckie - w kierunku obywatelsko-moralnym.

W rezultacie nastąpiło pewne rozstrzelanie sił i kierownictwo kursu w Skolem tym razem stanowiło niemal wyłącznie grono ściśle-sokole: doktorzy Wyrzykowski i Panek, druhowie Wyrobek, Sikorski, Towarnicki, Tymecki, Dąbrowski i Drągiewicz. Przejściowo tylko pojawiali się inni - specjaliści skautowi. Ich absencja niewątpliwie na korzyść kursowi nie wyszła. Gdzie byli wtedy - o tym niżej. Nowych zdobyczy żadnych kurs ten nie przyniósł.

Zupełnie się nie udało kurs m ł o d y c h i n s t r u k t o r ó w, urządzony na 2 i pół tygodnia w sierpniu: z wezwanych "wszystkich zastępowych i maturzystów" skautów przybyło 18; dołączono do nich 11 skautów, przybyłych na drugą zmianę kolonii skautowej, i ćwiczono ich razem na poziomie kursu zastępowych. Skorzystali chłopcy zapewne sporo, ale to było dalekie od tego ogólnego przeszkolenia szarż, jakie zamierzano przeprowadzić.

Powiodła się natomiast pierwsza zmiana /komplet/ k o l o n i i s k a u t o w e j, która objęła 56 skautów z różnych stron kraju pod komendą dha Kapałki z przydzielonymi do zastępów starszymi skautami jako instruktorami. Szkoda, że brakło dla nich namiotów i musieli mieszkać w budynku szkolnym w miasteczku, cały dzień jednak spędzali w polu i w lesie na ćwiczeniach i zabawach, w obozie kursowym otrzymując pożywienie, wyćwiczenie gimnastyczne, wykłady i pogadanki. Trwało to 3 tygodnie w lipcu.

Kolonie skautowe.

Prócz centralnej kolonii w Skolem inicjatywa lokalna i indywidualna tworzyła inne - różnego typu.

W O l c h o w c a c h pod S a n o k i e m gniazdo sanockie wzniosło w lesie umysłny barak na pomieszczenie kolonii 30 skautów. Kierownictwo zapewniono delegatowi Naczelnictwa, warunki i pomoce były nadzwyczaj pomyślne, szkoda że korzystało z nich tylko 15 chłopców - pod dowództwem najpierw J. Grodyńskiego, później St. Gibessa.

Bezwzględnie najlepszą, najciekawszą, twórczo pomyślaną, była zorganizowana i prowadzona przez drużynowego 1-ej lwowskiej, Cz. Pieniążkiewicza, k o l o n i a r o b o c z a w O s t a ł o w i c a c h pod Przemyślanami. 16 chłopców - z kilku drużyn lwowskich spędziło tam kilka tygodni w obozie leśnym, zarabiając na życie pracą w szkołkach leśnych i porębach; mimo 8-godzinnej pracy mieli jeszcze czas na gimnastykę, lekką atletykę, strzelanie z flobertów, a co więcej - także na samodzielne prowadzenie kuchni, gotując wszyscy kolejno na zmianę. Rzecz ciekawa, że wikt zastosowano wyłącznie jarski, z wykluczeniem mięsa. Rezultaty kolonii były nadzwyczaj pomyślne; niewątpliwie źle o nas świadczy, że za tym przykładem poszło tylko niewiele drużyn /następnych wakacji/.

W K o s o w i e bardzo również udatną kolonię urządziła 1-a lwowska ż e ń s k a drużyna. Dwa zastępy dziewcząt spędziły tam całe wakacje na sposób obozowy, choć mieszkając pod dachem; cały dzień wypełniały im różnorodne zajęcia i ćwiczenia, - co tydzień zastępy zmieniały się w rolach gospodarczych; gdy tedy jeden miał służbę gospodarczą, drugi równocześnie pełnił polowę, nieraz pomagając miejscowej ludności przy zbiorach.

Zjazd Elsów W Żółkowie.

W lipcu i sierpniu odbywał się w Żółkowie pod Jasłem liczny zjazd Elsów z całej Polski, zwany sejmem filareckim, ile że prócz członków "Eleusis" brało w nim udział trochę przedstawicieli innych pokrewnych - filareckich zrzeszeń; na celu miało wspólne rozważenie zagadnień pracy odrodzenia etycznego. Otóż liczni w "Eleusis" skauci postanowili nie tylko teoretycznie wykazać, że skauting jest najlepszą metodą wychowawczą, przygotowującą moralne odrodzenie narodu, ale okazać też praktycznie, jak może urozmaicić, rozpromienić współżycie także starszych osób, jak doskonale hartując zdrowie i siły fizyczne, równoważy wysiłki pracy umysłowej, zapewniając pełniejszą harmonię życia.

Kilkotygodniowe współżycie z górą setki zgromadzonych osób dorosłych różnego wieku i płci ujęto tedy w ramy quasi-skautowego rygoru, z systematyczną codzienną gimnastyką i niektórymi ćwiczeniami skautowymi, poświęcając poza tym dni referatom i dyskusjom; w niedziele urządzano dalekie, także parodniowe wycieczki o charakterze nieraz bardzo zajmujących ćwiczeń polowych /np. wyprawa 2 oddziałów różnymi drogami do ruin Odrzykońskich, ich obrona przez wcześniej przybyły, a podchodzenie i zdobywanie przez spóźniony/.

Na taką skalę próby tego rodzaju skautowego współżycia wakacyjnego dorosłych nie zdobyto się od tego czasu ani razu - pomimo istnienia "starszego harcerstwa". Ale też tamtą próbę przeprowadzono dlatego, że wzięło w niej udział szereg oddanych idei działaczy skautowych, których ona więcej niż "psychomechanoterapia" pociągała: znaleźli się tam Małkowski i Drahonowska, Grodyński i Kozielewski, Pigoń i Strumiłło, a także reprezentujący Warszawę - Ks. K. Lutosławski, K. Odyniecki i K. Morris.

Obozy wędrowne.

Obok kolonii, mających mniej lub więcej charakter obozów stałych, urządzano wiele wycieczek dłuższych, o charakterze nieraz obozów wędrownych. Tak np. s k a u c i z B i e c z a pod wodzą W. Puska wędrowali 2 tygodnie górami do Zakopanego, a s k a u c i z C z o r t k o w a , prowadzeni przez Wł. Różyckiego odbyli podobną wędrowkę po Miodoborach.

Najciekawszym, bo i najdłuższy i najstaranniej przygotowany, i najlepiej technicznie przeprowadzony był o b ó z r u c h o m y B o - l e s ł a w a B ł a ż k a z P r z e m y ś l a , trwający 4 tygodnie, w czasie których przewędrowano Czarnohorę w grupie 13 chłopców, - zresztą

skautów i nieskautów. Słabą stroną tego obozu było jeszcze lekceważenie rygoru i poszczególnych wymagań ducha skautowego, technicznie natomiast i dziś jeszcze można się niejednego nauczyć z pięknie wydane go opisu tej wyprawy p.t. "Wakacje pod namiotami" /Przemyśl w 1912 r. stron 174 z 10 fotograf./

W większych letniskach powstawały tu i ówdzie drużyny wakacyjne, łączące młodzież z różnych drużyn i środowisk na okres wspólnego w danej miejscowości pobytu. Warto wspomnieć, że w lecie 1912r. istniała taka drużyna wakacyjna w Sopotach koło Gdańska, złożona głównie z warszawiaków; rozwiązując się w końcu wakacji, przesłała ona redakcji "Skauta" pewną sumę jako dar dla jakiegokolwiek rzemieślniczej drużyny skautowej.

Trójzaborowość organizacji skautowej.

Ważniejsze dla polskiego ruchu skautowego od wakacyjnych dorobków technicznych było mocniejsze ustalenie jedności organizacyjnej ruchu, czego podwaliny założono w tym właśnie czasie, porozumiewając się z przedstawicielami obu odłamów skautingu "królewskiego" i doprowadzając do ich połączenia przy uznaniu naczelnych władz lwowskich; niedługo później stworzono zaczątek organizacji na zabór pruski, również uznając zwierzchnictwo Naczelnictwa Skautowego we Lwowie.

Urzeczywistniono w ten sposób jedność polskiego skautingu, co mu nadało w rok później prawo reprezentowania całej Polski, bez względu na granice państw zaborczych, na pierwszym międzynarodowym zlocie skautów w Anglii.

Konferencja w Skolem.

W końcu trwania kursu instruktorskiego w Skolem zjechali się tam członkowie Naczelnictwa z przedstawicielami Warszawy. Drużyny skautowe, podlegające Komisji Skautowej Sokoła warszawskiego /zob. wyżej/ reprezentowali Kazimierz Odyniecki i Kazimierz Morris; skautową młodzież zarzewiacką - K. Ostrowski. Chodziło o pogodzenie następujących postulatów: autonomii drużyn, autonomii dzielnicowej i jedności całej organizacji. Porozumienie osiągnięto, postanawiając utworzyć komendę dzielnicową Warszawską, do której wejść mieli przedstawiciele obu odłamów i która uznana została za podporządkowaną Naczelnictwu lwowskiemu, mając jednak na terenie Kongresówki zachować autonomię, natomiast pozostawiając ze swej strony szeroki zakres samodzielności w pracy poszczególnym drużynom /czego zresztą bliżej nie sprecyzowano/.

Kurs instruktorski w Poznaniu.

Sokół poznański za inicjatywę swego prezesa dra Bernarda Chrzanowskiego /późniejszego kuratora okr.szk. poznańskiego i

prezesa zarządu oddziału wielkopolskiego Z.H.P./ zwrócił się do Sokoła lwowskiego o przysłanie instruktora skautowego, który mógłby w Poznaniu wyłożyć istotę skautingu gromu zainteresowanych tą sprawą osób, celem obmyślenia, co i jak dałoby się w warunkach zaboru pruskiego zastosować.

Wysłano tedy z końcem sierpnia do Poznania J. Grodynskie - go i T. Strumiżkę, mając na względzie mocne, zarówno praktyczne jak i teoretyczne postawienie sprawy. Jakoż przede wszystkim wyłożono zebranym dość licznie przedstawicielom starszego społeczeństwa i młodzieży - zarówno szkolnej jak i pozaszkolnej, że skauting jest systemem wychowawczym tak zwartym, iż nie może być mowy o wyjmowaniu z organizacji jego całości poszczególnych składników, a trzeba całokształt albo przyjąć, albo odrzucić. Przekonano też organizatorów, że same wykłady i dyskusje wcale nie są w stanie sprawy wyjaśnić, i zaproponowano systematyczny, choć krótki kurs teoretyczny i praktyczny.

Jakoż utworzyło się kilka zastępów, które obok wspólnych wykładów przerabiały osobno część praktyczną na ćwiczeniach za miastem. Z nie-dziel skorzystano dla urządzania większych ćwiczeń zbiorowych z obozowaniem nocnym.

Wynikiem kursu było podjęcie inicjatywy tworzenia drużyn skautowych zarówno w Sokole, jak i poza nim - i to tak wśród młodzieży pozaszkolnej, jak i gimnazjalnej.

Jako organ opieki i nadzoru utworzono tymczasową Komendę Pomorską z drem Ksawerym Zakrzewskim na czele, a red. Tadeuszem Powidzkim i inż. S. Maćkowiakiem, jako członkami.

Działalność Naczelnictwa.

Warunki pracy Naczelnictwa lwowskiego z początkiem nowego roku szkolnego nie były łatwe. Fundamenty organizacji założono, liczebnie zapowiadał się coraz większy rozrost; natomiast jakością ujawniały się rozliczne braki, a niełatwo było osiągać zgodę co do sposobów naprawy, wobec rozbieżności zdań, jaka się wśród członków Naczelnictwa zarysowywała i o której już pisałem.

Małkowski występował jako gorliwy zwolennik trzymania się ścisłego wzorów i metod angielskich. Nie czekając postanowień urzędowych Naczelnictwa w 1-ym numerze drugiego rocznika "Skauta" rozpoczął dawać wskazówki, jak zawiązywać zastęp i drużynę, jak prowadzić książeczkę zastępu, a co ważniejsza - czego wymagać przy 1-ym egzaminie skautowym. W szczególności umieszczono tam nową stylizację tekstu prawa skautowego, wynik pracy zbiorowej, zmierzającej do zbliżenia tekstu do pojęć i psychiki młodzieży polskiej^{+/}. Nieurzędowość tego tekstu stwierdzono po tym, zahamowano rozpęd Małkowskiego, oddano redakcję Ign. Kozielskiemu i zastrzeżono, że obowiązuje tylko to, co się ogłasza w rubryce "urzędowe". Zwyciężył kierunek, kłaść chcący nacisk przede wszystkim na karność i działać

^{+/} Tekst ten podano na str.

raczej przez rozkazy, niż przez pobudzenie energii i inicjatywy. W tym duchu nakazano każdej drużynie prowadzenie "książki bieżącego życia drużyny", wyznaczenie korespondenta któryby do każdego numeru "Skauta" /tak!/ pisał o swojej drużynie, zakazano używania strojów i czapek innych niż skautowe /wprowadzono kapelusz z podgiętą z boku krezą/, nakazano zaopatrywanie się we wszelkie przedmioty ekwipunku w Komisji Dostaw Skautowych.

Wyniki tej metody trudno określić jako dodatnie. Rozkazy te, jak i przytoczone poprzednio przedwakacyjne, w małej tylko mierze były wykonywane. Entuzjazm pierwszego roku przygasł, czego wyrazem stało się choćby to, że - jak się skarży w listopadzie 1912 r. redakcja "Skauta" - tylko 1500 skautów abonowało to pismo, bite przecież w początkach tego roku w 6000 egzemplarzy.

Pomimo wszystko porządkowanie organizacji, opracowywanie i uzupełnianie doświadczeń i przepisów postępowało. W październiku ustalono wymagania czterech stopni skautowych, później wskazówki do udzielania kresek, a dalej przepisy dotyczące gier skautowych. W grudniu zdecydowano się utworzyć sekcję żeńską w Naczelnictwie. Na styczeń zwołano drugi zjazd instruktorski do Lwowa i ogłoszono "Wskazówki dla drużynowych i przybocznych skautowych".

DRUGA REDAKCJA PRAWA SKAUTOWEGO.

"Skaut", t. II, Nr. 1 /23/ 15.IX.1912.

1. Skaut jest wierny Ojczyźnie. Znaczy to, że stara się zrozumieć, czego Ojczyzna od niego wymaga i to wykonuje. Zawsze pamięta, że Ojczyzna przede wszystkim - własna osoba później. W tym się przejawia jego wierność do Ojczyzny - bo Ojczyzna żyje miłością synów.

2. Na słowie skauta zawsze można polegać. Jeżeli skaut powie: "Polegać na mnie, jak na skaucie, że tak jest" ma to dla niego znaczenie takie same, jak uroczysta przysięga. - Tak samo jeżeli oficer skautowy zwróci się do skauta ze słowami: "Polegam na tobie jak na skaucie, że to zrobisz", skaut jest obowiązany do wyłączenia wszystkich swoich sił, aby nie dozwolić niczemu sobie przeszkodzić i ażeby wykonać rozkaz. Gdyby skaut splenił swój honor przez złamanie swego słowa, przestałby być skautem i musiałby być z organizacji usunięty.

3. Skaut jest karny i wierny swoim zwierzchnikom. Znaczy to, że spełnia bez wahania każdy rozkaz swego zastępowego czy drużynowego. Nawet jeśli otrzyma rozkaz, który mu się nie podoba, skaut musi postąpić jak żołnierz i spełnić go natychmiast w całej rozciągłości, ponieważ na tym polega karność wojskowa, do której jest obowiązany. Dopiero po spełnieniu rozkazu skaut ma prawo zgłosić się do tego, który mu rozkaz wydał i powiedzieć co miał przeciw rozkazowi; rozkaz jednak musi wykonać natychmiast.

Skaut jest wierny swoim zwierzchnikom, stoi przy nich w doli i niedoli, broni ich przed nieprzyjaciółmi i nie pozwala nawet, by w jego obecności źle o nich mówiono.

4. Skaut nie zniecheca się i zachowuje uśmiech w najcięższych nawet okolicznościach. Kiedy skaut otrzymuje rozkaz, to wykonuje go szybko i

wesoło, nie zaś ślamazarnie z miną skazańca.

Skaut nie narzeka na trudności, nie zwała winy na innych ani też nie przeklina.

Jeżeli skauta spotka jakaś, choćby dotkliwa przykrość to ma on obowiązek zmusić się do uśmiechu. Receptą na to jest zagwizdanie albo zaśpiewanie jakiej wesołej piosenki i uśmiechnięcie się potem.

Wesołość skauta dodaje mu ochoty do pracy, a innych dobrze nastraja, zwłaszcza w chwilach niebezpieczeństwa, bo i wówczas skaut zachowuje się tak samo.

5. Skaut jest oszczędny i ofiarny. Znaczy to, że nie trwoni lekko-myślnie pieniędzy, ale składa zbywające grosze do kasy oszczędności, by mieć w razie potrzeby pieniądze dla siebie, albo przyjść nimi z pomocą Ojczyźnie, innym skautom lub wogóle potrzebującym.

6. Skaut nie pije napoiów alkoholowych, nie pali tytoniu i jest czysty w myśli, mowie i uczynkach. Zasadą sokołstwa polskiego jest: "W zdrowym ciele - zdrowy duch" - a to znaczy, że ażeby mieć zdrowy duch, niezłomny charakter, dzielność i wolę, trzeba mieć i zdrowe ciało.

Obowiązkiem też skauta jest mieć rozsądną pieczę o zdrowie ciała, które jest potrzebne do służby skautowej. Dlatego skaut nie może zatruwać je alkoholem albo dymem tytoniu.

Skaut jest czysty, gardzi brudem moralnym i odwraca się od ludzi, którzy chcieliby go zepsuć. Skaut jest dzielny i męski.

7. Skaut jest przyjacielem wszystkich i ma obowiązek być im pożytecznym i pomocnym. Skaut nie może patrzeć z góry na ludzi biedniejszych, albo nienawidzić ludzi bogatych dlatego że są od niego bogatsi. Skaut odnosi się do każdego, jak na to zasługuje i dla każdego czyni, co tylko może najlepszego.

8. Skaut jest bratem każdego innego skauta. Dla skauta żaden inny skaut nie jest obcy więc jeżeli skaut spotka się z nieznanym skautem, rozmawia z nim tak samo, jak z bratem, a jeżeli może mu czymś pomóc, ma obowiązek to uczynić.

W razie niebezpieczeństwa skaut może się odwołać do wszystkich skautów o pomoc, a ci mają obowiązek zrobić wszystko, ażeby mu tej pomocy udzielić.

9. Skaut jest rycerski. Cechą prawdziwego rycerstwa jest wierna, bez myśli o nagrodzie i odważna - służba bliźnim, Ojczyźnie i Bogu.

Skaut jest uprzejmy i usłużny względem wszystkich, ale zwłaszcza względem kobiet, dzieci, starców i kalek. Pamięta, że rycerze otaczali szczególnym szacunkiem i opieką swoje matki i siostry i nie dozwoliliby nigdy aby je skrzywdzono.

10. Skaut jest przyjacielem zwierząt. Znaczy to, że stara się chronić przed bólem i nie zabija ich bez potrzeby. Na podchodzenie wybiera się raczej z aparatem fotograficznym niż ze strzelbą.

Drużyny w r. 1912-13.

Trudno dać ogólną charakterystykę życia w drużynach w tym czasie, bo nie było w nim jednolitości: wzorowe drużyny, mające za sobą rok pracy, dobre i miłe doświadczenia i dzielnych przodowników, rozwijały się dobrze, doskonaliły swe metody, bogaciły rynsztunek i zbroiły, zdobywały ruchowi coraz nowsze koła przyjaciół i ogólne uznanie, wobec którego łatwiej przechodzono do porządku nad brakami mniej szczęśliwych prób.

Nowopowstające drużyny nieraz prowadziły święty zapał nowej pięknej idei. Nie brakło przykładów dzielności, szlachetności, pomysłowości.

Tu i ówdzie jednak zaznaczały się różne wypaczenia, najczęściej pływające z nieodpowiedniego kierownictwa; gdy w jednych drużynach dopingowano młodzież ćwiczeniami wojskowymi - fizycznie i psychicznie, w innych pokutowała metoda "samokształcenia" - referatów, dyskusji, słowem dawnej "kółkomanii". Najgorzej bywało tam, gdzie wogóle brakło inicjatywy jakiegokolwiek i przewodnictwa: tam tylko vegetacja była bez postępów, bez prawdziwej realizacji.

Ankieta Rady Szkolnej Galicyjskiej stwierdziła najlepszy stan drużyn w okręgu lwowskim, gorszy na zachodzie, rzekomo najgorszy w Krakowie+.

Podkreślano doskonałe wyniki tam, gdzie nauczyciele zajęli się bezpośrednio drużynami, wysuwano postulat ograniczenia się w drużynie do młodzieży jednej szkoły, życzono sobie bliższego kontaktu szkoły z "Sokołem". Żalono się na częste lekceważenie nabożeństw przez młodzież harcerską, co wywołało urzędowe przypomnienie drużynowym, że obowiązkiem skauta jest między innymi także spełnianie obowiązków religijnych.

Poza młodzieżą szkolną na razie zaledwie kilka tylko drużyn tu i ówdzie spróbowano stworzyć. /Biecz, Lwów, Kraków/.

W P o z n a ń s k i m pod bacznym okiem pruskiego żandarma nie zdecydowano się narażać młodzież na tworzenie jednej, szerokiej, zwartej organizacji. Pod najogólniejszą więc tylko opieką Komendy, którą w praktyce imiennie reprezentował zawsze dr. Zakrzewski, drużyny tworzyły się i działały samodzielnie.

Młodzież gimnastyczna, związana w tajnych kołach samokształceniowych, traktowała skautowanie jako pewne rozszerzenie i uzupełnienie tamtego programu, ponętne z wielu względów, lecz niebezpieczne jako grożące dekonspiracją, a trudne ze względu na wymagane wyrzeczenie się alkoholu i tytoniu. Zastępy jednak i drużyny gimnastyczne były dość liczne. Szkoda, że nie spróbowano zestawzić choćby przybliżonego orientacyjnego wykazu, ile tego było, a dh. Lissowski w swoim "Harcerstwie Poznańskim" zupełnie ten odłam najwcześniejszego harcerstwa wielkopolskiego pomija.

Młodzież pozaszkolna jeła też tworzyć drużyny skautowe - przeważnie przy różnych towarzystwach. Najtrwalej rozpałała ognisko harcerskie grupa członków towarzystw samokształcenia "Iskra" i "Ogniwo", która utworzyła "pierwszą drużyną poznańską skautów - Piast" ; za inicjatywą dha C. Jindry, a z udziałem od początków /październik 1912/ znanych potem dobrze działaczy skautowych dhów Wincentego Wierzejewskiego, Henryka Śniegockiego

+/ Wedle referatu Radcy Majchrowicza w Naczelnictwie 24 października 1922.

i innych. Rozpalone przez nich święte ognisko nie zgasło nigdy, w najcięższych nawet czasach prześladowań; oni też zachęcali innych, zagrzewając i młodzież i społeczeństwo do energicznej walki z niemczyzną, np. biorąc udział w organizowaniu zupełnego bojkotu ekonomicznego i towarzyskiego Niemców.

W K o n g r e s ó w c e organizację też trzeba było konspirować, ale swobodę ruchów miano większą. W myśl wakacyjnego porozumienia powstała jesienią staraniem upełnomocnionego przez Naczelnictwo X. K. Lutosławskiego Komenda Warszawska z dhem Cz. Jankowskim jako komendantem /od listopada 1912/. Skład Komendy był zakonspirowany dla bezpieczeństwa, nawet przed skautami, znano tylko poszczególnych łączników między Komendą a gronem drużynowych, którzy pracowali samodzielnie, mając często bardzo wydatne i skuteczne poparcie szkół i społeczeństwa, osłaniającego wycieczki i ćwiczenia skautowe mianem szkolnych i krajoznawczych.

Napływ młodzieży do drużyn był znaczny, zapal duży, poza rzesze młodzieży szkolnej jednak nie wybiegano.

Naczelnictwo Lwowskie dbało o utrzymanie łączności i doskonalenie techniczne, kilkakrotnie przysyłało jako lustratorów i instruktorów dhów Grodyńskiego i Kapałkę.

WSKAZÓWKI DLA DRUŻYNOWYCH.

Kwintesencję doświadczenia z pracy w drużynach zebrano w ogłoszonych urzędowo z końcem 1912 r. /drukowanych w styczniowym "Przewodniku gimnastycznym Sokół"/, "Wskazówkach dla drużynowych i przybocznych skautowych" 1/

Stawiano tam przed oczy młodocianych kierowników drużyn doniosłość zadania wychowawczego i warunki jego osiągnięcia. Traktując skauting jako "system wychowania narodowego" mający wychować młodzież "w grupach o pewnym typie życia, przez pewne ćwiczenia duchowe i fizyczne... na dzielnych i prawych obywateli - żołnierzy, przygotowanych pod każdym względem do znośnienia trudów i ofiar, jakich od nich Ojczyzna wymagać może", - wkładano na drużynowych odpowiedzialność "za całość życia skautowego młodzieży i za jej postępy w pracy nad sobą, którą powinni kontrolować i prowadzić".

Wymagając utrzymania rygoru, sprężystości, zalecano równocześnie zachowanie wobec młodzieży "tonu przyjacielskiego i serdecznego", zainteresowanie prawdziwe, nie ograniczanie się nigdy "do czysto służbowej formalistyki", a przede wszystkim realizowanie przez starszysznę "całym swoim życiem idealnego typu rycerza-skauta" - zawsze i wszędzie.

Radzono unikać kar dyscyplinarnych, działać raczej przez poufne i życiowe rozmowy i napomnienia, przestrzegano przed manierami podoficerskimi, a żądano rycerskiej uprzejmości i specjalnie "starannej szlachetności mowy".

Zastępy mają raz w tygodniu odbywać 1-2 godzinną zbiórkę i raz wycieczkę; zbiórki z pogadankami są co drugi tydzień odbywane zastępami osobno, a co drugi tydzień - całą drużyną. Wycieczki całej drużyny nie częściej

1/ Przybocznych wprowadzono zamiast zniesionych na wniosek Małkowskiego plutonowych.

niś raz na miesiąc.

Zastępowi co tydzień składają drużynowemu raporty i omawiają dalszą pracę, raz na miesiąc zwoływana być winna rada zastępowych.

Drużynowy prowadzi wycieczki i zbiórki całej drużyny, stara się również być sam lub wysyła przybocznego na zbiórki i wycieczki zastępów /nie krępując jednak samodzielności zastępowych/.

Wycieczki mają być starannie przygotowane, nie nadto forsowne, nie mogą szkodzić obowiązkom innym - szkolnym, kościelnym i td.

Co kilka miesięcy drużynowy winien zapraszać rodziców swej młodzieży na umyślne zebranie celem poinformowania ich o stanie i kierunku pracy oraz wysłuchania ich uwag.

"Celem utrzymania łączności ze szkołą stara się drużynowy o delegata z grona nauczycielskiego..., zawiadamia go o terminie i porze pogadanek i wycieczek skautowych oraz porozumiewa się z nim jaknajczęściej we wszystkich sprawach dotyczących skautów... Delegat... wyraża swoje uwagi i zapatrywania i pracą skautową kieruje drużynowy".

W szczególności przyjęcia lub usunięcia z drużyny, urlopy z powodu złych postępów w szkole i tp., winny być z delegatem omówione.

T. Strumiłło

Na tym kończy się ocalała pierwsza część historii Harcerstwa, którą w formie artykułów opublikował "Harcemistrz" w rocznikach 1925-26. Jak już wspomnieliśmy w ŻYCIORYSIE Tadeusza Strumiłły, napisana przez niego "Historia Harcerstwa" uległa zniszczeniu w Poznaniu w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945.

WNIOSKI I KONKLUZJE

Jakie wnioski i konkluzje można wysnuć z opublikowanej części pracy dha Strumiłły? Jest ich kilka. Dają się one ująć w trzy punkty.

1. - Rozwój ideologii harcerskiej postępował nieprzerwanie wzwyż, doprowadzając ostatecznie do uchwały Naczelnej Rady Harcerskiej i rozkazu Naczelnictwa Z.H.P. z dnia 10 sierpnia 1919 roku /patrz: "Historia Harcerstwa Polskiego", W. Błażejewskiego, 1935 r. na str. 174-ej/, wprowadzającego Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie w brzmieniu do dziś obowiązującym, a włączonym do Statutu Związku Harcerstwa Polskiego z roku 1936, zatwierdzonym rozporządzeniem Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 kwietnia 1936 z równoczesnym uznaniem Z.H.P. za stowarzyszenie wyższej użyteczności /Dz.U.R.P. Nr.94, par.808/.

2. - Działacze społeczni, przechodzący do Harcerstwa z rozmaitych organizacji, mających często zabarwienie polityczne, porwani wielkością idei Harcerstwa i jego ogólno-narodową rolą wychowawczą, stopniowo "uharczerzali się" i przestali być działaczami reprezentującymi różne grupy, a stali się poprostu harcistrzami, pracującymi dla dobra całości Harcerstwa i jego celów, sformułowanych w Prawie Harcerskim.

3. - Harcerstwo jako ideologia i jako całość organizacyjna /Z.H.P./ skutecznie broniło swojej niezależności od prób partyjno-politycznych, pragnących podporządkować swoim celom ruch i organizację harcerską, mającą własne cele służby ogólnonarodowej, patriotycznej, ponadklasowej i ponadpartyjnej. -

Jak dalsza historia Harcerstwa wykazała, stwierdzenie to dotyczy okresów, kiedy w narodzie polskim istniała wolna gra sił. Okresy okupacji hitlerowskiej i komunistycznej, totalistycznych reżymów walczących z chrześcijaństwem i wolnością człowieka, były okresami niszczenia Harcerstwa, które broniło się zejściem w podziemia /konspiracja/.

Jest rzeczą ciekawą, że nawet ci członkowie organizacji harcerskiej, którzy od niej odchodzili, przechodząc do czynnej działalności politycznej, pozostawali przyjaciółmi Harcerstwa i starali się mu pomagać w dostępny im sposób.

Niektóre drukowane prace harcerskie Tadeusza Strumiłły
oraz związane z Harcerstwem, pedagogiką etc.

- 1/ Pojęcie Boga u Słowackiego w V t. "Eleusis" z 1909 r.
- 2/ Pamiętnik Zjazdu Elsów w Kosowie, 1910 /redagował/
- 3/ Harcerstwo a szkoła, - w dziele zbiorowym "Higiena szkolna" pod red. S. Kopczyńskiego w r. 1920
- 4/ To samo w znacznie szerszym ujęciu, w wydaniu "Higieny" w r. 1933. Odbitka z tego artykułu.
- 5/ Wilczęta, t.I i II. Tłumaczenie z angielskiego dzieła Baden-Powella. Poznań 1923 i 1928
- 6/ Great men as educators in Boy Scout troops. Kopenhaga 1924
Referat na Międzynarodową Konferencję Skautową w Kopenhadze
- 7/ Żużycze. Odb. z "Głosu Lubelskiego", Lublin 1925
- 8/ Olimpiada skautowa w Kopenhadze. Warszawa 1925
- 9/ Uwagi o obozach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego młodzieży. 1925
- 10/ Współżycie z przyrodą. - Referat w sprawozdaniu Rady Wych. Fiz. 1926
- 11/ Psychological Foundations of the Scout Spirit. Wiedeń 1931
Referat na Międzynar. Konfer. Skautową w Baden pod Wiedniem
- 12/ Profil klasy. Odb. z "Chowanna", Katowice 1931
- 13/ O niektórych pilnych postulatach w sprawie badań psychologicznych w szkole. "Ruch Pedagogiczny", 1932
- 14/ L'Importance du campement dans le scoutisme. Budapeszt 1933
Referat na Międzynar. Konfer. Skautową w Budapeszcie
- 15/ Some suggestions concerning a common plan of action. Stockholm 1935
Referat na Międzynar. Konfer. Skautową w Sztokholmie

- 16/ O harcerskiej służbie w szkole. "Harcerstwo" 1936
- 17/ Elementy poglądu na świat w świetle doświadczenia wychowawczego.
Księga Pamiątkowa 3 Zjazdu Filozoficznego. Przegl. Filoz. 1936
- 18/ O poziom kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. Muzeum 1938/9
Współpraca w czas. "Orka", a następnie "Życie Nowe" w Wiedniu
1915. Redakcja "Harcmistrza" 1921, 1922, 1923. Artykuły w
szeregu czasopism harcerskich, jak Skaut, Lwów, Harcmistrz,
Harcerstwo.
- 19/ The Psychology of International Friendship, Kandersteg 1926. Referat na Międzynarodowym Kongresie Skautowym.
- 20/ Nasze dzieje. Geneza Harcerstwa. Większa praca historyczna, która
była drukowana w szeregu artykułów w "Harcmistrze" w 1925/26 r.

UWAGA. - Szereg rękopisów prac naukowych i harcerskich uległ zniszczeniu w czasie okupacji Poznania przez Niemców w latach 1939 - 1945. Wśród tych prac uległ zniszczeniu rękopis "Historii Harcerstwa".



Strona tytułowa I-go Rocznika "Skauta" redagowanego przez A. Małkowskiego i I. Kozielewskiego, przy stałym współdziale Tadeusza Strumiłły.



Tablica pamiątkowa 60-lecia założenia pisma "Skaut", odsłonięta w Krakowie w ośrodku przeciwalkoholowym.

FOTOGRAFIE Z ŻYCIA DRUHA TADEUSZA STRUMIŁŁO



Delegacja Z.H.P. na pierwszy Międzynarodowy Kongres Skautowy
w Paryżu w 1922 roku.

Od lewej do prawej stoją: Hm.Dr. Tadeusz Strumiłło, Hm. Henryk
Glass, Hm.Prof.Dr. Eugeniusz Piasecki, Hm. Tadeusz Sopoćko,
Hm. Józef Jakubowski



Delegacja Polska na III Konferencję Międzynarodową Skautową
w Kopenhadze w 1927 r.

Od lewej: Tadeusz Sopoćko, Olgierd Grzymałowski, Tadeusz Strumiłło,
gen. A. Osiański, Stanisław Sedlaczek, Henryk Glass, Adolf Heidrich.

Tadeusz Strumiłło w gronie członków redakcji pism harcerskich "ORKA" i "ŻYCIE NOWE" w Wiedniu w początkach pierwszej wojny światowej.

Siedzą: pierwszy z lewej T. Strumiłło, drugi I. Kosiński; stoi: pierwszy z prawej Stefan Mękowski.



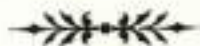
Harcerski Zlot Narodowy w 1924 roku.
Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, Pro-
tektor Z.H.P. na śniadaniu przy stole obozowym w Świdrze
/obóz harcerek/, podejmowany przez starszyznę harcerską :
czwarty od prawej siedzi dh. Tadeusz Strumiłło, Przewodni-
czący Z.H.P., obok dhna Maria Wocalewska, Naczelniczka Har-
cerek, obok Prezydent Rzeczypospolitej, przy nim dhna Olga
Małkowska, dalej gen. Aleksander Osiński, Wiceprzewodni-
czący Z.H.P.



TOM I.

[ROK 1911 (od 15 X) i 1912 (do 1 IX)]

Redaktorowie: A. Małkowski i I. Kozielski.



LWÓW.

Skład główny w Administracji "Skauta" i w księgarni Gubrynowicza i Syna.
1912.

Podajemy reprodukcję okładki pierwszego pisma skautowo-harcerskiego "SKAUT" w większym formacie, aby ułatwić drużynom kopiowanie tego pięknego rysunku w swoich pisemkach. Pismo "SKAUT" odegrało wielką rolę w budzeniu ruchu harcerskiego, przewożone tajnie przez granice, ustanowione przez Niemcy, Rosję i Austrię, trzech zaborców Polski. Granice te przestały istnieć w listopadzie 1918 roku, gdy znów powstała wolna Rzeczpospolita.

HARCERSKIE ZESZYTY HISTORYCZNE

Utworzą razem tom p.t. HISTORIA HARCERSTWA MĘSKIEGO. Każdy zeszyt odnawia jednemu rozdziałowi projektowanego tomu. Tematy zeszytów - rozdziałów podano na 3-ej stronie okładki w zeszycie No. 2/9.

Dotychczas ukazały się zeszyty No.1/I i No. 2/9. - Każdy zeszyt tematycznie stanowi zamkniętą całość. Numeracja zeszytów jest podwójna. Pierwszy numer oznacza kolejność ukazania się zeszytu, a drugi numer oznacza kolejność chronologiczną rozdziału w zbiorze wszystkich zeszytów, które razem stanowią tom HISTORII HARCERSTWA.

W sprzedaży znajdują się zeszyty:



"POCZĄTKI RUCHU HARCERSKIEGO"

Zeszyt No. 1/I - Cena 25 p.
plus porto 5p. /w Wielkiej
Brytanii/.

"ŁOSY MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ"

pod komunistycznymi rządami
w P.R.L.

Zeszyt No. 2/9 - Cena 35 p.
plus porto 5p. /w Wielkiej
Brytanii/.

W innych krajach równoważ-
ność zależnie od kursu wy-
miany pieniędzy.



PRENUMERATY okresowej na zeszyty nie przyjmuje się, gdyż objętość poszczególnych zeszytów może być różna i w związku z tym cena ich może ulec wahaniom. Przyjmuje się tylko zamówienia na dany zeszyt. -

RABAT 25 % udziela się przy zamówieniu jednorazowo 10-ciu zeszytów i więcej, z dołączeniem czeku lub przekazu pocztowego.

ADRES ADMINISTRACJI - na 4-tej stronie okładki.

Okładka do niniejszego zeszytu zmontowano na podstawie projektów
druhów hm. H.J. Szczęśniewskiego i phm. J. Smagały.

HISTORIA HARCERSTWA

Opracowywana jest przez zespół członków HARCERSKIEJ KOMISJI HISTORYCZNEJ w Londynie z udziałem szeregu członków mieszkających w rozmaitych krajach.

Na żądanie wysyłamy komunikat Harcerskiej Komisji Historycznej, informujący o bieżących pracach Komisji. /Prosimy dołączyć do listu zaadresowaną i ofrankowaną kopertę/.

Następnym zeszytem po No. 3/2 będzie zeszyt p.t. "HARCERSTWO NA UKRAINIE I W ROSJI". Każdy zeszyt zaopatrujemy w fotografie z tych czasów, które zeszyt opisuje. Wszystkim, którzy nam dotychczas pomogli nadsyłaniem wydawnictw i fotografii składamy serdeczne podziękowanie. Wszystkich, którzy mogą nam pomóc, prosimy, aby uczynili to zaraz, bez odkładania. Wypożyczone nam materiały fotografujemy, a oryginały odsyłamy właścicielom, wdzięczni za pomoc.

Informujemy naszych Czytelników, że Harcerska Komisja Historyczna jest Komisją wyłonioną przez "Koło Harcerzy i Harcerek z lat 1910 - 1945", a zarazem została uznana przez Naczelnictwo Z.H.P. /Londyn/ za Komisję Historyczną całego Z.H.P. -

ADRES ADMINISTRACJI : 33, Heathfield Road, London, W.3. England. Czeki i inne przekazy pieniężne wypełniać: "Koło Harcerzy z lat 1910-1945". Zamówienia można również kierować na adres: Polish Boy Scouts and Girl Guides Association, 47 Rutland Gate, London, S.W.7. England. Na kopertach prosimy zaznaczać: dla Administracji H. K. H. -

WYDAWCA : Zarząd "Koła Harcerzy i Harcerek z lat 1910 - 1945". Londyn

KOMITET REDAKCYJNY : Hm. S. Jankowski, Hm. I. Mydlarzowa,
Dr. S. Wojstowski, ph.
Adres: 47, Rutland Gate, London, S.W.7. England. -

Prenumerujcie - Czytajcie - Rozpowszechniajcie !

HARCERSKIE PISMA

- O G N I S K O - organ starszyny harcerskiej -
- N A T R O P I E - miesięcznik młodzieży harcerskiej -
- W Ę Z E Ł E K - pismo Głównej Kwatery Harcerok -
- S K A U T - pismo Koła Harcerok i Harcerzy z lat 1910-1945 -
- ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI tych pism : 47, Rutland Gate,
London, S.W.7. - England -

Do pracy w drużynach, zastępach i nad sobą polecamy :

- G A W Ę D Y Z D R U Ż Y N O W Y M - opracował Henryk Glass,
str. 142 i 2 tablice, rysunki - wydanie Z.H.P. - Londyn.
 - Ż Y C I E R A D O S N E - obszernie gawędy o Prawie Harcerskim,
opracował Henryk Glass, około 150 str., liczne rysunki, wydanie
Z.H.P. - ukaże się na półkach księgarskich w maju 1973.
 - SKŁAD GŁÓWNY : "VERITAS", 5 Praed Mews, London, W.2. England.
-

" ZADANIEM WSZYSTKICH NAUK JEST ODCIĄGAĆ CZŁOWIEKA

O D Z Ł A

KIEROWAĆ JEGO UMYŚŁ KU WIĘKSZEJ DOSKONAŁOŚCI "

Mikołaj Kopernik

- "De revolutionibus orbium coelestium" -